№ 32. Kraków, 9 Lutego — Czwartek. Rok 1882.

„Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W [illegible], z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	—
W [illegible]	20	10	5	1 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3 —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

REFORMA

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Reformy", Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w linii Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy" w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Kraków, 8 lutego.

Od berlińskiego korespondenta naszego otrzymaliśmy telegraficzną wiadomość, zamieszczoną we wczorajszym numerze *Reformy* — o początku rozpraw sejmu pruskiego w przedmiocie kościelno-politycznego projektu. Osią, około której cała rozprawa się obraca, i głównym w niej spornym punktem, jest kwestya udzielenia rządowi dyskrecyonalnej władzy dowolnego zastosowywania lub nie — pruskich ustaw anti-kościelnych. Czytelnicy przypomną sobie, iż jako główny powód żądania władzy takiej, przytoczył był rząd pruski w motywach do projektu „wyjątkowy stan polskich części państwa". To też w rozpoczętej wczoraj rozprawie nad projektem, pierwsze strzały z ławy rządowej padły przeciwko nam — a sprawa polska głównym była przedmiotem dyskusyi. I stało się — nie po raz pierwszy — że z ust nieprzyjaciela i w nieprzyjaznym zamiarze wypowiedziane słowa odniosły skutek przeciwny zamierzonemu. Chciano nas potępić — a oddano nam raczej największą pochwałę; chciano przeciw nam niechęć obudzić, a wywołano raczej głosy bardzo dla nas sympatyczne.

Minister wyznań powiedział z ławy rządowej, że każde polskie stowarzyszenie, czy ono ma na celu szerzenie oświaty, czy uprawę nauk, czy rolnictwo, czy nawet pożycie towarzyskie — jest ogniskiem „polskiej agitacyi". Polską „agitacyą" zaś według pojęć germanizatorów, jest to wszystko, co dąży do utrzymania, ożywienia i rozwoju polskiej narodowości. Pan minister temi słowy najwyższą nam oddał pochwałę. Obwieścił światu, że Polacy dobrze spełniają swój obowiązek, skoro w ich ręku wszystko staje się środkiem do utrzymania i krzepienia narodowości. Złożył świadectwo, że każdy Polak obowiązek ten spełnia, skoro każde z Polaków złożone stowarzyszenie staje się środkiem ku temu. Przekonał tych — co o tem jeszcze przekonani nie byli — że tkwi w nas wielka żywotność, bo tylko prawdziwie żywotny naród może pomimo stuletniego i tak systematycznego ucisku zachować w sobie tyle narodowego poczucia, żeby tak wielostronną, a do jednego celu zmierzającą rozwinął działalność. A pochwałę tę spotęgował jeszcze minister dodatkiem, że ciągłem i nieustannem dążeniem Polaków jest odzyskanie bytu. A toż chyba wzgardy bylibyśmy godni, gdyby było inaczej!

Nie mamy jeszcze przed sobą mowy posła Stablewskiego, wszakże z krótkiej wzmianki telegraficznej wnosić możemy, że szanowny poseł utrzymał się na wysokości zadania swego, że stwierdził wierne trwanie narodu całego przy nieprzedawnionych swych prawach, że odwołał się do poczucia prawnego, które w teoryi Niemcy tak wysoko postawili, a któremu w praktyce na każdym kroku ciężki gwałt zadają. Możemy nie wykraczać przeciwko narzuconym, a nieprzyjaznym nam ustawom — ale wymagać od nas, byśmy zapomnieli o prawie, nad wszelką czasową ustawę silniejszem, o prawie do bytu, może tylko ten, w czyjej piersi wszelkie poczucie prawa wygasło. Jakoż taki niestety widok przedstawia dziś wielka część narodu niemieckiego. Liberali niemieccy, następcy Rotteków i Welckerów, wychowańcy roku 1848, świadkowie owego tryumfalnego pochodu więźniów polskich przez ulice Berlina po uwolnieniu z Moabitu — nie znaleźli słowa odpowiedzi, kiedy minister zarzut z tego czynił Polakom, że praw swych nie zapomnieli, a narodowość swą pielęgnują. I trzeba było dopiero konserwatystów pruskich, Windhorsta i Schorlemera, ażeby — nie po raz pierwszy zresztą — sympatycznie o narodzie naszym się wyrazili, i stanęli, jako gorliwi jego obrońcy, na wieczny wstyd owych pseudoliberałów.

Dla nas zaś z tej rozprawy nauka — że im raźniej, energiczniej, i skuteczniej będziemy nad rozwojem narodowym pracować, im wytrwalej przy prawach naszych obstawać — tem mniej będziemy mogli być zapomniani, tem częściej „widmo Polski" stawać będzie przed oczyma jej ciemięzców i przed sumieniem cywilizowanych narodów — że zatem obok wzmożenia sił własnych, zdobędziemy większe w świecie znaczenie i poważanie. A jest to kapitał moralny, który w politycznem życiu naszem niezmierne przynieść może pożytki. Daj Boże, byśmy w pełnej i coraz większej mierze zasługiwali na pochwały, jakie nam mimowoli dał pruski minister wyznań!

Zamieszczając wczoraj petycyę rudeńskiej Rady powiatowej w sprawie Szląska wyraziliśmy — sądzimy, że niepłonną — nadzieję, iż inne reprezentacye powiatowe pójdą za przykładem patryotycznej Rady rudeńskiej. Koło polskie będzie miało w tej sprawie stanowisko w obec rządu o wiele silniejsze, jeżeli będzie się mogło powołać na opinię kraju całego. Nie chodzi tu o presyę na Koło, bo niech nam wolno będzie jeszcze czas jakiś wierzyć, że ono presyi tej nie potrzebuje, ale chodzi o nadanie większego nacisku i znaczenia krokom, jakie Koło w tej sprawie w obec rządu poczyni.

W nieodżałowanej pamięci Tyszkowskim stracili rodacy nasi na Szląsku gorliwego rzecznika, prawdziwego opiekuna, który całem ciepłem żacnego swego serca sprawę ich ukochał. Czy Tyszkowski znajdzie w Kole następcę? Każda sprawa tem pewniej na wygraną liczyć może, jeżeli pozyska kogoś, co się nią szczegółowo zajmie, co z niej główne swoje zadanie uczyni. Sprawa Szląska tem bardziej tego wymaga, że jej trzeba nieustannie pilnować, że z samym Cieszynem trzeba mieć stałe stosunki, trzeba poznać wszelkie, na oko nieraz drobne, a w istocie bardzo ważne szczegóły opłakanych tamtejszych stosunków, jeżeli się chce skutecznie bronić sprawy szląskiej czy to w Kole, czy w obec rządu. Zwracamy na to uwagę naszych posłów, w nadziei, iż głos ten nie pozostanie bez skutku. Sprawa ta zbyt ważna i nam bliska, by się nie miał znaleźć wśród polskich posłów taki jej rzecznik, jakiego ona niezbędnie wymaga.

Reforma prawa spadkowego co do posiadłości włościańskich.

III.

Dzielenie i zadłużanie gruntów włościańskich zrobiło w Niemczech takie spustoszenia, że kwestya włościańska występuje już jako pierwszorzędna kwestya społeczna. Ze wszech stron słychać głosy żądające wdania się państwa w proces ekonomiczno-społeczny, który w wielu krajach grozi zniszczeniem drobnej własności, stanu włościańskiego, a który zaczął się z agraryjnemi reformami usuwającemi staroniemiecki porządek dziedzictwa, z usunięciem wszelkich ograniczeń rozporządzalności majątkowej, z wolnością zadłużania się, słowem z gospodarstwem kapitalistycznem i pieniężnem. Proletaryat wiejski, z dawna zamieszkujący górskie okolice Czarnolesia, Taunusu, Spessartu, i inne w środkowych Niemczech, schodzi na podgórze, w doliny. W niemieckiej Szwajcaryi, zwłaszcza w okolicy Bazylei, przeszła prawie cała własność włościańska w ręce kapitalistów bazylejskich, a dawny zadłużony i wydziedziczony właściciel jest dzierżawcą lub wyemigrował. W Prusiech zaczyna się proces tworzenia się latyfundii, wydziedziczenia włościan nieledwie z r. 1807, to jest z edyktem znoszącym pańszczyzniany stosunek, a już stanowczo z r. 1850 wyzwalającem stanowczo własność ziemską. Cały wschód pruskiej monarchii ma za wielkie dobra ziemskie i obok tego proletaryat dziennych robotników, element ruchomy, niepewny, dostarczający coraz większego kontyngensu emigracyi do miast i zagranicę. Wołanie o przywrócenie wieczystej dzierżawy, staje się coraz powszechniejszem. W większej części Niemiec istnieje już tylko chłop posiadacz parceli zadłużonej. — „Austryacki chłop — cytujemy głos z 1879 o stosunkach nam bliższych, jest w procesie zubożenia i niknięcia. Faktem jest, że w górskich okolicach liczba zagrodników zmniejsza się, a natomiast zwiększa się liczba dzierżawców; coraz większa liczba gospodarstw włościańskich przechodzi w ręce nie-rolników, którzy na gruntach gospodarują za pośrednictwem ludzi najętych, przyczem żadna strona dobrze niewychodzi".

Statystyka stanu zadłużenia się włościan jest bardzo niekompletna. Najdokładniejsza jest austryacka. — Długi ciążące na własności ziemskiej, powstają w największej części z dwóch źródeł: 1) z niedopłaconej reszty ceny kupna, która pozostaje na hipotece majątku, oraz 2) jeżeli jeden ze spadkobierców spłaca resztę współspadkobierców pożyczonemi pieniędzmi, lub też jeżeli udziały spadkowe współspadkobierców pozostają na hipotece. Te źródła długów wielkiej własności udowodnił Rodbertus; dziś to samo udowodnionem jest i co do drobnej własności.

Długi hipoteczne w Austryi zwiększyły się od r. 1871 — 1879 o 938 milionów złr., z czego na wielką własność odpada 412 mil., zaś drobnej, przeważnie chłopskiej własności przybywało długów:

1873	przybyło	78	mil.
1874	„	84	„
1875	„	70	„
1876	„	70	„
1877	„	31	„
1878	„	30	„

W r. 1878 i 1879 przy sprzedażach niedopłacono i zostawiono jako resztę ceny kupna na wielkiej własności 2 miliony, na drobnej 62 mil. czyli na wielkiej własności 6·01%, na drobnej 20·47%. Tytułem działów spadkowych i zapisów, zapisano w 1878 i 1879 na wielkiej hypotece około miliona, zaś na małej własności 39.562.220 złr. Nadto na długi familijne, na spłaty działów spadkowych odpada znaczna część zahipotekowanych pożyczek w latach 1878 — 1879, które wynoszą na wielkiej posiadłości 80 mil., na innej 158 mil. Długi włościańskie na zaspokojenie spadkobierców, z zahipotekowanych sum spadkowych wynoszą około 12%.

Z długami wzrastają i egzekucye. W drodze egzekucyjnej sprzedano od r. 1875 do 1879 wielkich posiadłości 159 za cenę kupna 8.960.899 złr. W drodze egzekucyjnej sprzedano:

w roku	włośc. gosp.	z sumą długów	za cenę kupna
1874	4413	13 mil.	złr.
1875	4585	15 „	9.451.391 „
1876	5575	20 „	12.470.272 „
1877	6948	27 „	15.686.159 „
1878	9090	38 „	18.698.568 „
1879	11278	z ceną kupna	21.415.608 „

W ciągu sześciu lat potroiła się liczba w drodze przymusowej sprzedanych gospodarstw włościańskich, oraz ich wartość. Obdłużenie doszło takich rozmiarów, że sumy dłużne niepokryte przy sprzedaży egzekucyjnej i wykreślone tak się przedstawiają: Wierzyciele stracili przy sprzedaży dóbr tabularnych w r 1875 na 20 pozycyach 148.267 złr., w r. 1876 na 51 pozycyach 602.963 złr., w r. 1877 na 96 pozycyach 765.594 złr., w r. 1878 na 64 pozycyach 1.036.969 złr., w r. 1879 na 30 poz. 2.604,462 złr. — Zaś długi niepokryte z ceny kupna przy egzekucyjnej sprzedaży majątków włościańskich wynosiły w roku 1874 33.8%, zaś w r. 1878 już 52.2%. W r. 1875 stracili wierzyciele na 3.232 pozycyach 6.342.571 złr., w r. 1876 na 4.557 pozycyach 7.779.302 złr., w r. 1877 na 6.508 pozycyach 20.366.173 złr., w r. 1879 na 12,300 poz. 17.624.517 złr.

W Tyrolu przybyło od r. 1871—9 około 110 mil. długów hipotecznych, a z tego połowa odpada na resztujące sumy z ceny kupna, oraz na sumy spadkowe. Ten sam stan spotykamy w całych południowych Niemczech. W Bawaryi było w lutym 1880 r. w skutek przymusowej sprzedaży 698 gospodarstw z 9000 hektarami gruntu niezagospodarowanych, a w ciągu tegoż roku sprzedano na drodze przymusowej 3739 włościańskich gruntów o 30.059 hektarach. W południowych Niemczech spadek wartości ziemi jest taki, że dziś warte jest jedną markę (57 kr.) co w latach 1878—74 warte było 1 złr., czyli że chłop, który się wtedy do połowy zadłużył, dziś już jest żebrakiem. W północno-wschodniej części Niemiec obliczono wysokość długów w stosunku do wartości ziemi na 60—75%. W 6 obwodach pruskich obliczono dokładnie wzrost długów od r. 1837—57. W r. 1837 wynosiły one 58—64%, w r. 1857 już 73—89%. Jeżeli odtąd wzrost był jednaki, to ciężary długów wzrastały około 1% rocznie i to z równoczesnem podnoszeniem się cen ziemi. Dziś byłyby w stadium 80—90%. Wystarcza więc najmniejszej klęski, żeby subhastacyi przybywało. Banki hipoteczne coraz więcej przyjmować muszą grunta w zamian za sumy dłużne. Od r. 1876—1879 przyjęło 26 banków hipotecznych w państwie niemieckiem, dla ratowania sum wypożyczonych, gruntów wartości około 7 milionów marek.

Co raz bardziej więc przechodzi wartość ziemska w ręce kapitalistów, lichwiarzy, żydów, banków hipotecznych, kas oszczędności, przechodzi na własność właścicieli listów zastawnych. Wierzyciele hipoteczni stają się coraz bardziej rzeczywistemi właścicielami ziemi, oni to posiadają dziś najpewniejszą, najbardziej rentowaną część własności ziemskiej; prawnym właścicielom zaś pozostaje co raz bardziej cień własności i praca nad zapłaceniem czynszu od długów, pańszczyzna dla dania renty — kapitaliście.

Niech się ten proces odbywa dalej bez przerwy, a starczy tu i owdzie 20—30 lat gdzieindziej więcej trochę, 50 czy 100, żeby wydziedziczenie chłopa i innego właściciela ziemi nastąpiło nieodzownie. Ażeby przerwać ten fatalny proces, musi nastąpić reforma niektórych ustaw agraryjnych.

KORESPONDENCYA „REFORMY".

Lwów, 7 lutego.

(X) Na porządku dziennym wszystkich rozpraw, pogadanek, najdziwaczniejszych i częstokroć najzabawniejszych kombinacyj, jest jeszcze ciągle sprawa uwięzienia 17 osób z obozu moskalofilskiego. Wszystkie inne, nawet najważniejsze sprawy ustąpiły w tej chwili na drugi plan. Trudno więc korespondentowi lwowskiemu nie iść za popędem powszechnym i całej swej uwagi nie poświęcić temu ważnemu wypadkowi. Ważnym jest on bez wątpienia, chociażby tylko dla tego, iż po tylu latach bezskutecznego zwracania uwagi ze strony polskiego dziennikarstwa na wrogie machinacye sąsiada północnego, przyszły nareszcie decydujące sfery do przekonania, że to dziennikarstwo miało słuszność.... Najkomiczniejszą w tej chwili jest rola centralistycznego dziennikarstwa wiedeńskiego. Jeszcze przed trzema dniami, to jest przed uwięzieniem znanych wam już osobistości, opierały się wrogie nam pisma na żywiole ruskim w Galicyi, jako na rzekomo wiernokonstytucyjnym i srodze prześladowanym przez „polskich szlachciców", i radziły Austryi, by się na nich oparła, dzisiaj zaś większość tych pism zamilkła, a niektóre z nich podawaniem bardzo przesadnych wiadomości o rozmiarach rzekomo wykrytych faktów, o liczbie osób uwięzionych, o znaczeniu tych osób i t. p. chciałyby niejako naprawić dawny błąd i dać do poznania, że jako dobrze poinformowane zawsze zwracały uwagę na niebezpieczeństwo. Od chwili dokonanych uwięzień, do dnia dzisiejszego, nie wyszło jeszcze żadne z wybitniejszych pism russkich, nie wiadomo więc na razie, na jaką nutę zaspiewają teraz organa moskiewskie o „prześladowaniu narodowości ruskiej przez Polaków"; na każdy wypadek nie omieszkają one przedstawić rzecz w bardzo jaskrawem świetle, nie omieszkają cisnąć potwarzami na całe dziennikarstwo i społeczeństwo polskie. To też, zdaniem mojem, ta cała sprawa powinna być z naszej strony w tej chwili bardzo poważnie traktowaną, a przedewszystkiem należałoby wystrzegać się podawania mylnych wiadomości. Do rzędu takich wiadomości zaliczyć wypada tu i owdzie podane doniesienia, że aresztowano tę lub ową osobistość; wszakże nic łatwiejszego, jak sprawdzić na miejscu, w sądzie, kto został uwięziony; przez podanie zaś nazwisk osób, które nie zostały uwięzione, wywołujemy niepotrzebnie rozjątrzenie i ściągamy na siebie — niesłuszny wprawdzie — zarzut, że wskazujemy niejako osobistości, które chcielibyśmy widzieć pod kluczem. Nie dziwię się dziennikom wiedeńskim, które gonią tylko za sensacyjnemi wiadomościami, ale dziwię się mocno pismom polskim, a zwłaszcza warszawskim, które w tej sprawie, na podstawie bardzo mylnych informacyj swoich tutejszych korespondentów, popisały niestworzone rzeczy. Jako świetny przykład wybujałej nad wszelki wyraz wyobraźni korespondenta lwowskiego do *Kuryera Porannego* w Warszawie, przytoczę tylko jego doniesienie, które opiewa, „że rząd tutejszy wykrył formalne sprzysiężenie, że w jakimś tam terminie miała wybuchnąć rzeź, że w celu zażegnania tej katastrofy sprowadził rząd tyle a tyle pułków piechoty, konnicy, dział, strzelców, jednem słowem, zalał Galicyę wojskiem". Dzięki Bogu, na razie tego wszystkiego jeszcze nie potrzeba; na razie uwięziono tylko jakąś małą garstkę głównych agitatorów, a na resztę musimy poczekać aż do chwili, w której sąd rozpozna sprawę... Podałem wam dzisiaj w drodze telegraficznej nazwiska czterech osób, które nie zostały aresztowane, mimo doniesień dzienników wiedeńskich, jak n. p. *Wien. Tagblattu*, który kocha się przedewszystkiem w wiadomościach sensacyjnych.

Wypada mi uzupełnić listę uwięzionych nazwiskiem N. Szpryna, diaka przy cerkwi wołoskiej we Lwowie, którego uwięziono dziś po południu. Co się zaś tyczy Oleksy Szczerbana, wydawcy pism *Nauka* i *Słowo Boże*, który w sobotę został uwięziony przez policyę, a dopiero dziś oddany do sądu karnego, to należy dziś zaznaczyć, że według moich informacyj jego sprawa nie stoi w ścisłym związku z sprawą agitatorów moskiewskich. Ale nie dziwię się zresztą, że czasami wkradnie się jaka mała niedokładność, bo zaiste co chwila pojawia się takie mnóstwo najdziwaczniejszych wiadomości, że trudno odróżnić plewę od ziarna, a dokładne sprawdzenie stanu rzeczy jest częstokroć niemożliwem. Jest tedy ogółem do tej chwili uwięzionych 18 osób. Prócz radcy Samolewicza, prowadzą śledztwo przedwstępne pp. adjunkci Lachawiec i Sahanek; poszlakowanych podzielono bowiem na trzy grupy. P. hofrath Dobrjański, i jego córka p. Hrabar, odpowiadają sędziemu tylko po niemiecku i przyznają się, że prócz tego języka znają jeszcze tylko język „moskiewski". P. Płoszczański mówi dobrze po polsku... Z pogłosek, pochodzących z źródeł bardzo poważnych, podnieść należy jedną, a mianowicie, że rząd nosi się z zamiarem rozwiązania stowarzyszenia Kaczkowskiego i innych jeszcze instytucyj ruskich, które pod pretekstem „oświaty ludu", propagowały idee najzgubniejsze dla ludu.

TUNEL PODMORSKI

W CIEŚNINIE KALETAŃSKIEJ.

Pomysły ułatwienia przepraw przez cieśninę Kaletańską, tak dla masy towarów, wysyłanych z Anglii na kontynent i odwrotnie, jak i dla podróżujących, narażonych na wypadki morskie i niewygody przesiadania, nie datują się od dzisiaj bynajmniej.

Pierwsze praktyczne działanie w tym kierunku spostrzegamy już w początkach naszego wieku. Kwestya dogodniejszego przedostawania się na brzegi mglistego Albionu dosyć mocno interesowała Napoleona I i była przedmiotem roztrząsań między nim a jednym z ministrów angielskich. . . . Wypadki wszakże polityczne wkrótce odciągnęły myśl wielkiego Cezara Francyi od projektów „ułatwienia komunikacyi" w La-Manche i tem samem projekta te na czas jakiś usunęły się z pod uwagi ogółu i specyalistów. Dopiero w r. 1838 pewien inżynier francuski Thomé de Gamond podejmuje tę myśl na nowo, poświęca jej pilne studya, a przekonawszy się o racyonalności pomysłu, przepowiada mu z wielką pewnością powodzenie konieczne i ogromne. Po wielu publikacyach w tej materyi, wygotowuje on nareszcie podczas Wystawy powszechnej w Paryżu (1867) projekt podmorskiego tunelu, wzbudzając nim i jego obrobieniem najpowszechniejszy interes w kołach specyalistów. Chwila wystąpienia z tym projektem wybraną była bardzo szczęśliwie pod każdym względem: zajmowano się wówczas gorączkowo wszystkiem, co mogło ułatwić zbliżenie się narodów, praca koło kanału Suezkiego posuwała się pomyślnie ku końcowi, z tunelem przez Mont-Cenis, rzecz miała się podobnież. Powodzenie w tych przedsięwzięciach obudzało i dla innych podobnych sympatye, zaufanie, a nawet poparcie świata finansowego, przemysłowego i naukowego.

Anglicy w sprawie tej zainteresowani jeśli nie więcej, to w każdym razie nie mniej od Francuzów przystąpili do poszukiwań z wielkim zapałem; ich inżynierowie, najbardziej znani, zabrali się do nadzwyczaj poważnej pracy. Low, Bruneless i Hawkskaw, porobili wiele obserwacyj i rozpoczęli szereg sondowań w celu rozpoznania głębokości morza, oraz natury dna morskiego.

W r. 1868 lord Richard Grosvenor, prezydent komitetu angielskiego, rozpoczął układy z rządem francuskim, popierany przez p. M. Chevalier, który zajmował się właśnie utworzeniem komitetu francuskiego. Komisya rządowa ustanowiona dla rozważenia żądań tych komitetów, studjując rzecz z wielką starannością, uznała pożyteczność dzieła projektowanego, doniosłość realną poszukiwań poczynionych, oraz warunki powodzenia w tem olbrzymiem przedsięwzięciu; zachodziły tylko spory co do pytania, czy jest rzeczą stosowną wciąganie państwa w przedsięwzięcia tego rodzaju, bądź co bądź, zawsze cokolwiek ryzykowne. . . . Wojna francusko-pruska i komuna, jakie wkrótce potem nastąpiły, odsuwają wszystkie rokowania na dalszy plan i pozostawiają je w zawieszeniu aż do r. 1872.

W czasie od 1872 do 1875 miały miejsce dość liczne i poważne rokowania między komitetem francuskim i angielskim z jednej strony, a rządami, Izbami przemysłowemi, handlowemi, oraz najrozmaitszemi komisyami z drugiej. Wchodzić w szczegóły tych obrad, byłoby rzeczą za długą, zresztą niewiele w nich interesującego dla ogółu.

W publikacyi oficyalnej, z której wzięte są niniejsze dane[1]) znajduje się przeszło pięćdziesiąt dokumentów rozmaitej treści, wymienionych od r. 1872 do 1875 między rozmaitemi ambasadami, prezydentami komisyj itd. itd. Wszystko to nareszcie zakończonem zostaje deklaracyą rządu francuskiego z d. 6 sierpnia 1875, która uznaje:

1) Pożyteczność publiczną (l'utilité publique) kolei żelaznej, poczynającej się od linii Bulońskiej (ligue de Boulogne) w Calais, przeprowadzonej pod morzem i skierowanej w stronę Anglii dla połączenia jej z koleją żelazną angielską, idącą w kierunku do brzegów Francyi.

2) Konwencyą pomiędzy ministrem prac publicznych, a pp. M. Chevalier, Raoul Duval itd. itd. prezydentem i członkami towarzystwa, zawiązanego na dniu 1 lutego 1875 roku w celu uzyskania koncesyi na budowę podmorskiej kolei między Francyą a Angiią bez zasiłków lub gwarancyi".

Zaznaczyć tu jeszcze musimy, że podczas tych rokowań długich i dosyć uciążliwych dla promotorów projektu, rząd W. Brytanii zachowywał się dosyć chłodno, jakkolwiek nie ulega wątpliwości, że dla Anglii właśnie wielkie to przedsięwzięcie najwięcej korzyści przynieść powinno. Z korespondencyi oficyalnej widzimy, że LL. Derby, Lyons, Tenterden itd. itd., ograniczają się zawsze na aprobowaniu tylko zabiegów rządu sąsiedniego, a ich inicyatywa nie sięga dalej nad pozwolenie rozpoczęcia robót na brzegu angielskim.

Czy chłód ów rządu angielskiego trzeba policzyć na karby ich flegmatycznego i mało entuzjazmującego się usposobienia w ogóle, czy też doszukiwać się w nim należy myśli politycznej — nie wiemy. Zdaje się wszakże, iż kwestya angielskiej niezależności, wypływającej z całkowitego jej oderwania od kontynentu i inne wygody polityczne z tego oderwania wynikające, odegrały w tem niejaką rolę. Żądania wszakże wysuwane przez ekonomiczny i cywilizacyjny rozwój społeczeństw zwyciężają zwykle kombinacye polityczne, nierachujące się dostatecznie z tym rozwojem. Chińskie mury między narodami padają coraz więcej, a więcej i nareszcie zupełnie upaść muszą; nienależy też wątpić, że i synowie ojczyzny Brigtha lub Cobdena zrobią wszystko, co w ich siłach będzie, dla podkopania owych murów bez względu na to, czy rząd będzie „sprzyjał" lub nie sprzyjał ich cywilizacyjnemu przedsięwzięciu.

* * *

Projektów ułatwienia przeprawy przez cieśninę Kaletańską było dość wiele: proponowano tubę, urządzoną na dnie morskiem, następnie wiadukt, dosyć wysoko wzniesiony, aby nie mógł przeszkadzać przepływowi statków; myślano dalej o pobudowaniu okrętów, któreby zabierały pociągi kolei żelaznych i przenosiły je z jednej strony na drugą, nareszcie przyszedł projekt tunelu podmorskiego i on to okazał się projektem najbardziej realnym, najpoważniejszym. Eliseusz Réclus, znany autor wydawanej właśnie w obecnym cza-

[1]) Patrz pracę p. E. Massip w „Le Globe", journal geographique. (Paris-Genève. Tom XX. Seryi 3 T. IX. Zeszyt 6ty za r. 1881.

Rada Państwa.

Wiedeń, 7 lutego.

(††) Dawno już nie pamiętamy sytuacyi tak naprężonej, jak podczas dzisiejszych obrad w Izbie poselskiej nad ustawą o opodatkowaniu nafty. Rząd, a zwłaszcza minister skarbu wielką wagę przykładał do przyjęcia tego projektu. Chodziło z jednej strony o zapewnienie skarbowi państwa znacznego dochodu — z drugiej zaś o to, iż Węgrzy od podwyższenia cła i podatku od nafty, zależnem czynili zgodne załatwienie innych spraw cłowych. W Kole polskiem silna była opozycya przeciw projektowi. Reprezentanci galicyjskiego przemysłu naftowego przekonywująco wykazywali, że projekt, gdyby został zamieniony w ustawę, stanie się do najwyższego stopnia szkodliwym tej jedynej w kraju naszym wielkiej gałęzi przemysłu. Popierali ich gorliwie posłowie Hausner, Dzwonkowski i Mieroszewski — przeciw posłom Stadnickiemu i Chamcowi. Zwyciężyły w końcu względy — polityczne! Twierdzono, iż upadek projektu byłby upadkiem ministerstwa. Przemysł naftowy miał paść ofiarą polityki. Uchwalono głosować za projektem. Podobne uchwały klubu czeskiego i Hohenwarta nie ratowały jeszcze projektu. Rozstrzygnięcie spoczywa w ręku klubu prawego środka — tam zaś projekt spotkał się z silną opozycyą. Postanowiono, iż p. Lienbacher przemawiać będzie przeciw — ażeby zaś nie stanąć bardzo szorstko, więc zamiast przejścia do porządku dziennego, ma wnieść ponowne odesłanie do komisyi. Pod wrażeniem tych wiadomości, które podniosły znacznie szanse lewicy, a wielki popłoch rzuciły w szeregi prawicy — rozpoczęło się dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej.

Widocznem było, iż po za Izbą toczą się jeszcze rokowania. Komitet połączonych klubów prawicy (tak zwany komitet wykonawczy), był prawie w permanencyi. Powiadają, że hr. Taaffe oświadczył komitetowi, iż czyni z tej sprawy kwestyę gabinetową. W obec tego, podczas toczącej się w Izbie dyskusyi, kluby co chwila schodziły się na narady, i zdaje się (chociaż za pewne tego podać wam jeszcze nie mogę), że wskutek tego oświadczenia hr. Taaffego klub prawego centrum zachwiał się w swem postanowieniu. Lienbacher bowiem wykreślił się z listy mówców przeciw projektowi — ale czy to oznacza, że prawy środek będzie głosował za projektem, o tem w tej chwili — bezpośrednio po zamknięciu posiedzenia jeszcze zapewnić was nie mogę. Położenie jest takie, jak w przededniu przesilenia. Uważa się, że w razie, jeżeli klub Lienbachera zmieni swoją uchwałę, mimo to wielu posłów z prawicy od głosowania się powstrzyma, a wówczas projekt upadnie. Nie do mnie należy rozstrzygać, czy dobrze jest, całą gałęź przemysłu krajowego, i wydatną na dobro klas biednych, a najliczniejszych, poświęcić dla utrzymania ministerstwa. Skreśliłem tylko sytuacyę, i przechodzę do krótkiego sprawozdania z dzisiejszego posiedzenia.

Już lista zapisanych mówców nie mogła zrobić dobrego wrażenia na prawicy. Zapisanych było przeciw projektowi 9 mówców (między nimi Lienbacher) — za wnioskiem jedyny tylko Adamek z klubu czeskiego. Pierwszy przemawiał Mauthner — porównywając dotychczasowe opodatkowanie z projektowanem, dowiódł on wielkiej, że projekt szczególniej jest niebezpiecznym dla Galicyi. Produkcya naftowa znacznie na tem ucierpi. Ucierpi drobny przemysł. Tkacze, pracujący w domach, nieraz przez cały dzień muszą świecić naftę. Podatek więc będzie ciężył na biednym, nie na bogatym. Gdzie są wysokie cła i wysokie podatki od nafty — jak we Francyi i Niemczech — konsumpcya jej jest stosunkowo mała. Ogół szuka innych środków oświetlenia. Mowca przechodzi na pole, które z główną kwestyą nie ma żadnego związku, zwraca się bowiem przeciw ministrowi skarbu z powodu Laenderbanku. Wyraża w końcu nadzieję, że minister Prażak, który w r. 1878 głosował przeciw opodatkowaniu nafty, i dziś tak samo postąpi. Mowca więc śmiało wraz z ministrem głosować będzie.

Adamek zajął stanowisko czysto fiskalne. Niedobór nie da się usunąć przez podwyższenie podatków bezpośrednich, bo te już są zbyt wysoko wyśrubowane. Trzeba podnieść pośrednie podatki. Tylko w ten sposób przysporzy się państwu dochodów. Jest to ofiara ze strony ludności — ale w obec położenia skarbu mamy prawo ofiary takiej żądać. Niezupełnie w zgodzie z tym wywodem o pośrednich podatkach, kończy mowca życzeniem, aby rząd co rychlej przedłożył projekt osobistego podatku dochodowego.

Roser zajmuje zasadnicze stanowisko. Rozstrzygającym dla niego jest wzgląd na klasy uboższe, które będą ciężko poszkodowane. Los małych przemysłowców jest już i tak opłakany — czyż mamy go jeszcze pogorszać?

Kulminacyjnym punktem rozprawy była mowa Suessa. Przypomniał naprzód prawicy, że w roku 1878 oświadczała się stanowczo przeciw podatkowi naftowemu, i to tak, że Fandrlik wzywał, aby jednogłośnie go odrzucić. Polemizuje silnie ze sprawozdawcą Chamcem, wytykając mu różne usterki faktyczne w jego sprawozdaniu. Przepowiada, że skutkiem nowego podatku ropa kaukazka zwróci się do destylarni w Węgrzech, a tej konkurencyi galicyjska produkcya nie wytrzyma. Zwraca się przeciw ministerstwu, przypominając, że „rząd upada, kiedy miara jego błędów się przepełnia.“ Jeżeli miałby podwyższać jaki pośredni podatek — czemuż listowej opłaty nie podwyższy? Biedny listów nie pisze. Nie robi się tego, bo byłoby to opodatkowanie obrotu. Tutaj zaś, jest opodatkowanie pilności, pracy, a ta idzie przed wszelkim obrotem, ona jest jego warunkiem.

Tausch powtarza innemi słowy, co już przed nim powiedziano. Auspitz zrzeka się głosu, bo milczenie prawicy dowodzi, że sama jest przekonana o szkodliwości projektu. Lienbacher — wykreśla się z listy mówców. Herbst zastrzegając sobie głos do §. 1, na razie tylko stwierdza sprzeczność w zachowaniu się prawicy w r. 1878 a teraz.

Minister skarbu Dunajewski mówił bardzo spokojnie, ale tym razem słabiej niż kiedy. Czuć było w mowie jego pewne przygnębienie. Rozwodzi się nad teoretyczną walką między zwolennikami pośrednich a bezpośrednich podatków, której rezultat według niego ten, że oba rodzaje opodatkowania mają dobre i złe strony. Wywodzi, że podatki pośrednie są zwłaszcza dla uboższych mniej uciążliwe. Polemizuje z twierdzeniem Suessa o ropie kaukazkiej. Powołuje się na rokowania z Węgrami. Uważa kwestyę jako finansową. Jeżeli tego projektu nie przyjmiecie, będziecie musieli wkrótce z własnej inicyatywy wnieść podobny.

Oelz (z klubu Lienbachera) oświadcza się przeciw projektowi. Zaprowadzenie podatku giełdowego — postępowy podatek osobisto-dochodowy — ale nie uszkadzające całej biedniejszej ludności.

Auspitz (powtórnie) — polemizuje z Dunajewskim. Mowa jego kulminuje w słusznym niestety wykrzyku: Niski podatek od wódki — a wysoki podatek od światła — oto cecha naszej finansowej polityki!

O godzinie 3 zamknięto ogólną rozprawę i posiedzenie. Jutro mówi sprawozdawca Chamiec.

Ziemie polskie.

Z Warszawy. Kudrjawcew. Kasy pożyczkowe. Pabianice. Schlesische Volkszeitung o Polakach. Wileński bank ziemski. Kolej żelazna od Klewanie do Pińska. Nieurodzaj na Podolu i Ukrainie. Rzezimieszki w Białocerkwi.

Sprawy o udział w zaburzeniach ulicznych podczas ostatnich wypadków warszawskich, toczą się ciągle przed sądami pokoju. Urzędownie nie wykryto dotychczas istotnych sprawców zaburzeń. Prawie wyłącznie sądzono te osoby, u których znaleziono kradzione rzeczy. Najciekawszą była sprawa dymisyonowanego porucznika rosyjskiego Kudrjawcewa. Znajdował się on na czele tłumu dopuszczającego się rozruchów ulicznych, na który miał widocznie jakiś wpływ, bo tłum, który nie chciał ustąpić pomimo rozkazów władzy, natychmiast się rozszedł po aresztowaniu oficera. Burzyciel ten został skazany tylko na pięć dni aresztu. Po takim fakcie, czyż można zaprzeczyć, że rozruchy miały kierowników rosyjskich?

Przy Towarzystwie dobroczynności w Warszawie, istnieją kasy pożyczkowe dla rzemieślników i robotników, instytucya zaprawdę pożyteczna. Byli tacy którym się zdawało, że kasy po wypożyczeniu pieniędzy upaść muszą, gdyż dłużnicy nie będą poczuwali się do zwrotu zaciągniętych długów. Tymczasem rzecz ma się przeciwnie. Z trzech kas udzielono do końca zeszłego roku pożyczek 443 w ilości 14983 rs. Pożyczki wynosiły od rs. 15 do 36 i dawane były na krótkie terminy na spłatę komornego, na opłacenie szkoły, na pogrzeby, sprawienie odzieży itp. potrzeby. Z całej rozpożyczonej sumy zalega tylko 53 rs. z czego wynika, iż rzemieślnicy warszawscy odznaczają się słownością i akuratnością, zwłaszcza, że z pożyczek korzystają wyłącznie ludzie najbiedniejsi. Kasy pożyczkowe ciągle się rozwijają. Obecnie powstał projekt hr. Augusta Potockiego i Stanisława Skarzyńskiego mający na celu zwiększenie funduszów kasowych przez stałe zasilanie ich dobrowolnemi ofiarami. W krótce filantropijna ta instytucya ma się zamienić na wkładkowo-pożyczkową, a w takim razie użyteczność jej będzie podwójnie ważną.

Do Gazety Warszawskiej piszą z Pabianic: Nigdzie podobno tak wysokiego bogacenia się i również wysokich bankructw nie ma, jak w Ameryce, lecz przypatrując się fortunom fabrykantów i przemysłowców w Łodzi, Zgierzu, Pabianicach i wielu innych osadach fabrycznych widzi się przecież to samo co w Ameryce. Dzięki zwiększonej produkcyi fabrycznej w Pabianicach kwitnie coraz większa zamożność i znać z każdym rokiem wzrost miasteczka, liczącego jak obecnie przeszło 12,000 ludności. Na szossie Łódzko-Kaliskiej leżą dwie takie osady niemiecko-fabryczne, a mianowicie Pabianice i Zduńska-Wola. Gdy Pabianice ciągle wzrastają, Zduńska-Wola upada, i zamiast wznoszenia nowych fabryk, stare w niej upadają. Przyczyna tego tkwi w dalszem położeniu od kolei żelaznej, a kwestya dostawy produktów fabrycznych do najbliższych stacyj w ruchu handlowo-przemysłowym, gra bardzo ważną, stanowczą rolę. Pabianice wzrost swój w znacznej części zawdzięczają temu, iż leżą tylko o 15 wiorst od Łodzi, a chociaż w razie przejścia kolei przez samą osadę, wzrost ten byłby jeszcze widoczniejszy, na teraz cieszyć się wypada i z obecnego stanu rzeczy.

Rzadko niezmiernie zdarza się, aby dziennik niemiecki odezwał się uczciwie o Polakach. Wyjątkowy przykład takiej politycznej uczciwości znajdujemy w *Schlesische Volkszeitung*. Przytoczywszy kilka ustępów z mowy Skobelewa, dziennik ten odzywa się w te słowa: „Nic nie może więcej przyczynić się do zakiełkowania panslawizmu pomiędzy Polakami, jak niewytłomaczone niczem dążenie rządu do zgnębienia słusznych praw każdego Polaka, jego języka, jego narodowo-religijnego uczucia i myśli. Jeżeli rządowi niemieckiemu zależy, aby Polacy pod jego berłem zostający trzymali się zdala od panslawizmu, to niech im pozwoli swobodnie używać języka ojczystego w kościele, szkole, urzędzie i sądzie“. Czy te uczciwe słowa zrozumieją w Berlinie? wątpimy.

Według *Nowosti* wileński bank ziemski stara się o pozwolenie rozciągnięcia swoich operacyj na całą Kongresówkę, lub przynajmniej na gubernije: lubelską, siedlecką, łomżyńską i warszawską. Żądanie swoje opiera na tem, że działalność jego ułatwia przechodzenie własności ziemskiej w ręce włościan. „Należy przypuszczać, mówią *Nowosti*, że ministerstwo wstrzyma się z udzieleniem pozwolenia do czasu ogólnej rewizyi stanu kredytu gruntowego, który jak dotąd okazał się rujnującym dla większych właścicieli, a niedostępnym dla małych“.

Z Łucka piszą do *Gołosu:* „Znany przedsiębiorca kolejowy, bankier warszawski p. Bloch, który kupił niedawno lasy w Stepani, zbierał podpisy ziemian zamieszkałych nad rzeką Horyniem celem poparcia prośby do ministerstwa o pozwolenie budowy kolei żelaznej od Klewania do Pińska. Jeżeli p. Bloch ma istotny zamiar zbudowania całej tej linii, a nie rządzi się jedynie chęcią ulżenia eksploatacyi nabytych przez się lasów, to powinien zacząć budowę kolei od Pińska, a nie od Klewania i wówczas projekt jego zasługuje na zupełne uznanie, bo linia ta przyniosłaby dla okolicy niewątpliwe korzyści. Ale jeżeli, jak wieść niesie, p. Bloch zacząwszy budowę od Klewania, doprowadzi ją tylko do Stepani, a gdy to mu się powiedzie, budowy dalszej części linii zaniecha, to uzyskane od obywateli podpisy przyniosą korzyść li tylko jemu samemu.

Podług źródeł urzędowych oziminy na gruntach włościańskich w całej prawie gubernii kijowskiej i podolskiej przepadły. Z tego powodu władze zajmują się środkami obsiewu pól ozimych na wiosnę zbożem jarem, w miejscowościach zaś gdzie oziminy przepadły, środkami przyprowadzenia do porządku magazynów żywności (śpichrzów gromadzkich) lub kapitałów zapasowych na żywność.

Prezes komitetu giełdowego w Kijowie otrzymał propozycyę od ministra skarbu, aby urządził przy giełdzie narady, w sprawie obmyślenia środków przeciw spekulacyi w handlu cukru i sztucznego podwyższenia cen tego produktu.

Jak pod rządami rosyjskiemi wzmaga się zuchwalstwo wszelkich zbrodniarzy, dowodzi fakt następujący: W Białej-Cerkwi do domu Hersza Bakalińskiego, na jednej z ludniejszych ulic, dostali się złodzieje. Zdołano jednak ich spłoszyć, a jednego zatrzymano. Pozostali czterej, odszedłszy na pewną odległość, zaczęli żądać, ażeby oddano im przytrzymanego. Ma się rozumieć, żądaniu nie uczyniono zadość. Wówczas łotrzy dali w zgromadzony tłum kilka strzałów rewolwerowych, przyczem ranili jakiegoś małego chłopca. Zuchwalstwo rzeczywiście zdumiewające!

Kronika.

Kraków, 8 lutego.

Rada miejska. Jutro, we czwartek o godz. 5tej po południu, odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej. Na porządku dziennym jest sprawa zniesienia jarmarków w Krakowie, jako nie przynoszących miastu żadnego pożytku, utworzenie biura statystycznego, przyjęcie kilku osób do gminy, przedstawienie Wydziałowi krajowemu kandydata na zastępcę członka komitetu szpitalnego, uchwalenie statutu dla muzeum narodowego i kilka innych spraw drobnych.

† **Tomasz Krzyżanowski**, likwidator miejski, 72-letni starzec, jeden ze szczupłego dziś grona oficerów polskich z r. 1831, zmarł w Przemyślu.

Ks. Stan. Nowiński, prof. gimnazyum Św. Anny w Krakowie, otrzymał od ks. biskupa Dunajewskiego, w uznaniu wieloletniej, gorliwej i pożytecznej nad młodzieżą pracy, przywilej noszenia oznak kanonickich.

Władysław Bełza zamianowany został przez kuratora Zakładu narodowego Imienia Ossolińskich drugim przy tymże zakładzie Skryptorem a oraz Zarządcą czytelni dla młodzieży.

Bal akademicki. Obowiązki gospodyń i gospodarzy na balu akademickiem, który odbędzie się w sobotę dnia 11 b. m. przyjęły panie: Bakałowicz, hr. Alfredowa Borkowska, hr. Bnińska, ks. Marcelina Czartoryska, Czesnák, Jerzowa Goeblowa, Grabowska, hr. Helena Husarzewska, Hailing-Degenfeldowa, ks. Wanda Jabłonowska, ks. Lubomirska Cecylia, Łuszczkiewiczowa, Kossakowa. hr. Adamowa Krasińska, Kawecka, Muczkowska, z Ożegalskich M. hr. Mieroszewska, bar. M. Puszet, Janowa Popielowa, ks. Michałowa Radziwiłłowa, Szlachtowska, Maryanowa Sokołowska. Szujska, hr. Stanisławowa Tarnowska, Teichmanowa, Weigel i Wołodkowiczowa; oraz panowie:

Hr. Badeni, dr. Czyrniański, Exc. dr. Dargun, FML. hr. Degenfeld-Schonburg, Goetz, Grosse, dr. Fanstyn Jaknbowski, dr. Maciej Jakubowski, Henryk Kieszkowski, dr. Kuczyński hr. Lasocki, Lipkowski, dr. Lisowski, dr. Łepkowski, dr. Madurowicz, dr. Majer, dr. Markiewicz, dr. Pareński, Exc. Paweł Popiel, ks. Karol Radziwiłł, F. Rostworoski, Dyonizy Skarzyński, hr. Jan Tarnowski, Tchórznicki. dr. Weigel, dr. Henryk Wodzicki, dr. Zathey, hr. Żółtowski, dr. Zoll.

Na ręce sekretarza kom. balowego, złożyli dotychczas na rzecz Tow. Wzaj. Pom. uczniów Uniw. Jag.: p. Lipkowski 10 złr., z Ożegalskich hr. M. Mieroszewska 25 złr. dr. Arnold Rappaport z Wiednia 50 złr. p. Eliza Ostrowska 10 rub. sr., hr. Rodryg Potocki 10 rubli.

Niemożna wątpić, że bal ten będzie miał świetne powodzenie, tem bardziej, że w skład komitetu wchodzą przeważnie członkowie komitetu balu prawników, który do najświetniejszych tegorocznego karnawału należał. Komu tkwi jeszcze żywo w pamięci ochocza zabawa na balu prawników, ten niewątpliwie pośpieszy na bal akademicki i nie będzie potrzebował gorących słów zachęty, których nie szczędzimy.

Zgoda. W sobotę d. 11 lutego odbędzie się Zabawa tańcująca na korzyść czytelni Stowarzyszenia Rękodzielników „Zgoda“, w lokalu tegoż stowarzyszenia w Krzysztoforach na 3cim piętrze. Kto nie otrzymał zaproszenia, zechce się zgłosić między godz. 7 a 9 wieczorem.

Poranek muzykalno-deklamacyjny. W chwili niespodziewanego zamknięcia teatru poruszyliśmy sprawę emerytury i zabezpieczenia losu artystów. Dziś z radością dowiadujemy się, że osoby wpływowe zajęły się gorąco tą sprawą i na początkowy fundusz chcą urządzić w najbliższą niedzielę poranek muzykalno-deklamacyjny, na którym także odegraną będzie jednoaktowa sztuka tłóm. z fran. p. t. „Siostrzyczka“ przez pp. Stachowicz, Żelezińską, Wojdałowicza i Żelazowskiego. W części deklamacyjnej weźmie udział p. Rychter, zaś muzykalną wypełni septet Mendelsohna i kwartet Schuberta. Taki piękny program o tak niezwykłej na Kraków porze (o godz. 3 po południu), wreszcie cel liczną zapewne sprowadzą publiczność. Już dzisiaj wiele osób zamawiało bilety, by sobie zabezpieczyć miejsce. Księżna Jabłonowska i pani prezydentowa Weiglowa obiecały czynną pomoc w urządzeniu poranku.

W odpowiedzi na artykuł nasz w sprawie teatru odbieramy od jednego z „miłośników teatru“ list wyjaśniający, że nie ociężałość wstrzymuje krakowian od licznego uczęszczania do teatru, ale różne niewygody, a mianowicie: 1) brak trotoaru od strony teatru przy ulicy Wolskiej i słabe bardzo tejże oświetlenie; 2) niewybrukowanie dziedzińca przed teatrem; 3) za małe podniesienie krzeseł, co utrudnia widzenie; 4) zbyt bliskie tychże skupienie, co dla osób okazalszych jest nie małą niedogodnością; 5) zła akustyka sali, (na ten zarzut byśmy się nie zgodzili), a w końcu 6) ceny jak na takie niewygody za wysokie. Ponieważ to są niedogodności, którym nie tak trudno zaradzić, przeto podajemy je tutaj do wiadomości dyrekcyi i do uwzględnienia, o ile można. Miłośnikom zaś teatru przypominamy przysłowie: nie ma złej drogi do mojej niebogi.

Nowy teatr. W sprawie budowy nowego teatru w Krakowie następujące pismo:

Szan. Redakcyo! **Nie wiemy w jakiej fazie znajduje się obecnie sprawa naszego teatru.** Prawdopodobnie **stanęła ona na pytaniu, przy którem rozbija się tyle marzeń i pięknych projektów, mianowicie: „zkąd wziąć pieniędzy?!“ A jednak, zdaje nam się, że to, co tak trudnem wydaje się tutaj do zdobycia — niedaleko nas leży i przyczynić się może skutecznie, aby piekąca miasto nasze myśl, przyoblokłszy się w ciało, wydała pożądane owoce. Oto uwaga, jaka nam się w tej sprawie nastręcza.**

Szesnaście lat mija, jak Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie założyło Kasę Oszczędności a administrując ją przez lat 7 oddało następnie pod zarząd gminy. Instytucya ta założona na prawach obowiązujących wszystkie kasy oszczędności w Austryi, według których wszelkie zyski mają być przeznaczone na fundusz rezerwowy, a tylko za zezwoleniem rządu na inne cele obracane być mogą — wzrosła dziś, jak na nasze stosunki, do potęgi finansowej i rozporządza dzisiaj funduszem rezerwowym złr. 350 tysięcy przenoszącym, w który nie wchodzi jeszcze ani fundusz specyalny złr. 51.000 na możliwą zniżkę kursu papierów przeznaczony, ani zysk z r. 1881 poważną cyfrę złr. 90.000 przedstawiający. Nie zatamuje to dalszego wzrostu funduszów Kasy Oszczędności, jeżeli ta powiększy swe fundusze rezerwowe połową rocznych zysków, ani też egzystencya jej i potęga finansowa nie zostałyby przez to w niczem naruszone. Przypuśćmy, że teatr kosztować będzie pół miliona — czyż Kasa Oszczędności nie mogłaby pożyczyć miastu owej kwoty i amortyzować ją z własnych zysków. Przeznaczając rocznie po złr. 35.000 (licząc 5% na procent a 1% na umorzenie kapitału) spłaciłaby Kasa Oszczędności w przeciągu lat 32 zaciągniętą u siebie pożyczkę, obdarowawszy miasto gmachem potrzebnym i nie uroniwszy w tej operacyi ani grosza, gdyż owe pół miliona miałaby w gmachu teatralnym.

A zatem trochę dobrej woli i energii a sprawdzą się słowa: „szukajcie a znajdziecie!“ Trudno bowiem przypuścić, aby rząd, który niejednokrotnie dowiódł, iż mu dobro miasta naszego na sercu leży, wzbronił użycia części zysków Kasy Oszczędności na cel tak ważny, że o niespełnieniu jego mowy być nie może.

Przyp. Red. Umieszczając powyższe pismo, nadesłane nam z poważnego źródła, wyrazić musimy powątpiewanie, czy projekt powyższy jest wykonalnym, ponieważ rozdział zysków Kasy Oszczędności, każdorocznie osiągnięty, zależy na mocy regulaminu dla kas oszczędności z r. 1844, wyłącznie od c. k. Namiestnictwa, które zapewne nie zechciałoby się przychylić do wniosku (gdyby taki był postawiony) ulokowania funduszów rezerwowych w budynku teatralnym. Na wątpliwych zresztą w przyszłości „zyskach“ żadnych na dłuższe lata zobowiązań zaciągać nie można. Zwrócić nakoniec wypada uwagę i na to, że wszystkie prawie instytucye o bezpieczeństwie pupilarnem wydające pożyczki hipoteczne listami zastawnemi i t. p., wedle istniejących przepisów wyłączają od udziału w pożyczkach hipotecznych zakładu: „1. Nieruchomości prawem od egzekucyi wyjęte — 2. kopalnie i — 3. teatry...“

Podgórze. Towarzystwo operetkowe p. Lasockiego, o którem donieśliśmy przed kilku dniami, przyjeżdża do Podgórza dopiero w piątek i daje przedstawienie dopiero w sobotę d. 11 lutego b. r.

Z Petersburga. Na jednem z posiedzeń Towarzystwa archeologicznego w Pskowie, postanowiono w roku ubiegłym wydać dziennik pochodu na Moskwę Stefana Batorego z powodu 300-letniej pamiątki oblężenia Pskowa przez tegoż monarchę. Dziennik pomieniony drukuje się obecnie w „Pskowskich gubernialnych wiadomościach“ w przekładzie rzeczywistego członka komitetu statystycznego A. M. Gulejewa. — Prof. Łamański ma tu mieć odczyt na cel dobroczynny. Za przedmiot obrał sobie profesor „Polską historyografię“. *Nowoje Wremia* donosi, że treść odczytu wzbudza powszechną ciekawość. P. Łamański ma mówić głównie o polskich historykach z ostatniego dziesięciolecia i wykazać znaczenie szkoły historycznej Lelewela i działalność Helcla.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie.

Dn.	Godzina	Ciepł. Cels.	Ciśn. powiet. milim.	Wiatr	Najw. i najm. ciep. C.	Zjawiska
7	2 p.	+2·0	751·5	Płn.	+2.7	pogoda
	10 w.	1·8	52·0	Płn. Z.	—2.0	„
8	7 r.	—3·0	50·1	Z.		pochmurno

Sprawozdanie meteorologiczne z d. 6 lutego. Zakres wysokiego ciśnienia powietrze (powyżej 775 milim.) posunął się ku północnemu zachodwi, gdy natomiast na wschodzie barometr opadł, we wschodniej Galicyi do 763 milim. Powiększyła się przez to różnica w ciśnieniu, wskutek czego wiatry są silniejsze. Przeważają wiatry północne. W ziemiach polskich i górnych Węgrzech pada śnieg. Ciepłota powietrza w Austryi podniosła się. O godzinie 7mej rano wynosiła: w Paryżu — 4.5, Nicei 7.0, Hamburgu 0.5. Memlu 2.8, Berlinie — 2.2, Lipsku — 1.5, Monachium — 10.3 Zurychu — 3.4, Ischlu — 9.2, Wiedniu — 2.8, Pradze — 1.5 Budapeszcie — 0.2, Lwowie — 0.2, Tryescie 2.6 stopni Celsiusza. Wiatry północne, mroźne powietrze, śniegi przewidywane.

Tygodnik illustrowany z 4go lutego zawiera oprócz dalszego ciągu zaczętych, następujące ważniejsze artykuły: O kilku zacnych ludziach (o 3 braciach Moniuszkach na Litwie). — Kronika zagraniczna p. Kraszewskiego. — Rozbiór „książki do czytania“ Seredyńskiego i Dzieduszyckiej. — Godła na starych budowlach Warszawy (z ryciną). — Kaplica na górze Biruty nad morzem bałtyckiem (z ryciną). — Protokół pomieszczenia serca Stanisława Konarskiego w kolegium XX. Pijarów w Krakowie (z dn. 18. stycz. 1882 podp. przez konserwatora Józ. Łepkowskiego. — z ryciną przedstawiającą szkatułkę z sercem). —

Ateneum na miesiąc luty zawiera oprócz d. c. artykuł „O wyborach poznańskich“ i zamiast kroniki art. wkwestyi żydowskiej.

---

sie „Geografii Powszechnej“, mówi, że jeszcze w 1802 r. na pomysł podmorskiego kanału wpadł inżynier Matthieu, nie mógł on wszakże wówczas liczyć na zainteresowanie się i poparcie ogółu, które objawiło się dopiero, jak zaznaczyliśmy w 36 lat później, kiedy Thomé Gamond ucieleśnił niejako ten projekt swojemi poszukiwaniami. Prace zaś w tym kierunku, wspomnianych już, znakomitych inżynierów Low'a, Brunelees'a i Hawkshaw'a, dały całej sprawie powagę oficyalną.

Przestrzeń, na jakiej można było rozpocząć próby przebicia tunelu na brzegu francuskim, rozciąga się od *Calais* do *Grisnez*, a w Anglii od *South Foreland* do *Folkstone*. Badania warstw geologicznych, tworzących dwa brzegi cieśniny Kaletańskiej wykazały, że między oznaczonemi punktami krok za krokiem ciągną się pokłady kredowe.

Na obu brzegach kreda biała ma za podkład warstwy kredowe innych rodzajów, z których najgrubszą jest warstwa kredy szarej (craie grisâtre), poczem następuje na brzegu francuzkim ogromnie głęboka warstwa dosyć gęstego marglu warstwowego (marne plastique) i niebieskiego (bleuatre), któremu na brzegu angielskim odpowiadają również głębokie pokłady kredy niebieskiej (craie tendre d'un bleu clair ou foncé).

Pomijamy inne szczegóły geologiczne np. drobniejsze przemieszania pokładów, jak i dłuższe uwagi nad tą okolicznością, że pod pokładami marglu niebieskiego we Francyi i kredy niebieskiej w Anglii znajdują się na obu brzegach warstwy zupełnie odmiennej już natury, a bynajmniej niepodobne do siebie, jak to miało miejsce z poprzedniemi.

Wydrążanie tunelu okazuje się tym sposobem możebnem tylko w warstwach kredy szarej lub niebieskiej (marglu), gdyż kreda biała jest nadto łamliwą i łatwo przemakalną, a nawet, wrazie większego rozłupania się pokładu, może grozić zalaniem tunelu. Po usunięciu wszakże myśli o prowadzeniu robót w warstwach kredy białej nasuwa się jeszcze jedno pytanie i to niemałej wagi, a mianowicie: czy pokłady kredy szarej i niebieskiej (albo marglu) ciągną się pod dnem morskiem bez przerwy od jednego brzegu do drugiego? Czy pokłady te nie są, gdzie przerwane przez wyskok skał starszych formacyj, twardych, trudnych do przebicia, ukrytych w tajemniczem łonie morza?

Niezawodnie, że to pytanie jest nietylko ciekawem, ale jak powiedzieliśmy, bardzo ważnem, a odpowiedzi na nią stanowczej i pewnej nie mamy dotąd, nie dają jej przynajmniej dokumenty oficyalne. Trzeba tylko zaznaczyć, że zdania geologów są dla przedsięwzięcia dosyć pomyślne, nie przypuszczają one przeszkody dla robót w postaci jakiegoś znaczniejszego wyskoku skalistego starszych formacyj, gdyż w takim razie dno morskie w cieśninie musiałoby przedstawiać większą wypukłość. Zresztą w razie najniepomyślniejszego nawet wypadku w tej mierze, prawdopodobnie maszyny górnicze, z dniem każdym udoskonalane, bądź co bądź dadzą sobie radę z tem, na co przed paru dziesiątkami lat nie byłoby jeszcze ratunku.

* * *

Teraz kilka słów o tem jeszcze, jak kompania francusko-angielska zamierza prowadzić roboty i o tem co zrobiono dotąd, o ile to wiedzieć podobna, dzięki niedyskrecyi paru reporterów.

Jak wiadomo już między Calais i Sangalte o 5 kilometrów od tego miasta na brzegu francuskim oraz w St. Margarets-Bays o 6 kilometrów od Dowru na brzegu angielskim mają być dwa otwory tunelu, który pod dnem morskiem będzie się ciągnął na przestrzeni 25 kilometrów.

Największa głębokość morza w okolicy tunelu nie przewyższa 54 metrów, wystarcza więc urządzenie podkopu na głębokości jakich 130 metrów, aby go zabezpieczyć przed wszelkim wypadkiem.

Roboty prowadzić się mają wedle planu wypracowanego przez inżynierów Hawkshaw'a, Brunelees'a i Lavalley'a. Na brzegu francuskim kieruje niemi obecnie niejaki Ludwik Breton. Chód (szacht) rozpoczęty ma 6 do 7 metrów średnicy. Woda, która się była okazała dosyć obficie w pokładach wyższych z posunięciem się robót głębiej ustąpiła [2]) i galerya 130 metrowa szczęśliwie ukończoną została tak, że ją już można było pokierować pod dno morskie. Na stronie angielskiej praca idzie niemniej wytrwale przy pomocy maszyn 7mio stopowych w średnicy, modelowanych przez kapitanów Beaumont'a i English'a.

Wielu szczegółów zresztą o zamiarach i postępach robót w obecnej chwili mieć niepodobna, gdyż kompania stara się zapobiedz ogłaszaniu wiadomości o prowadzonem przez siebie dziele, najprawdopodobniej ze względów finansowych.

Co do środków pieniężnych, to kompania na początek zgromadziła niewielki kapitał 3 milionów podzielony na udziały po 5.000 franków, które rozdane zostały między pewne osobistości i instytucye finansowe, emisye te stoją obecnie tak bardzo wysoko, że na najgłówniejszych targach pieniężnych Europy zakupują je ogromnie chętnie, płacąc po 100.000 franków zamiast 5.000!

O ile sądzić dziś można, przypuszczać należy, iż całkowity kapitał potrzebny na wykończenie tego olbrzymiego przedsięwzięcia, nie może być mniejszym nad 250 do 300 milionów franków.

Pomimo wydatków tak olbrzymich, tunel kaletański powinien być dobrą aferą finansową, gdyż przez samo Calais przebywa rocznie około 350.000 podróżujących. Liczba ta prawdopodobnie zwiększy się w obec wygód podróży, jakich tunel dostarczy. Co do przewozu towarów, to znowuż dla jednego Calais ilość ich podaje E. Reelus na 700 tysięcy tonn rocznie. Samych jaj, głównie ekspedyowanych dla Londynu, przebywa tą drogą więcej, niż 50 milionów sztuk!

Słowem wielka przyszłość kaletańskiego tunelu zdaje się nie ulegać najmniejszej wątpliwości.

W chwili obecnej galerye pod morzem od strony Francyi przebite już zostały na długości 1.800 metrów, na brzegu angielskim zaś przeprowadzono je na 1.600 metrów.

[2]) W ostatnich czasach wydobywano tylko 2 litry wody na minutę.

TEATR

We wtorek zapowiedziane były w teatrze „Grube Ryby“ i „Złoty Cielec“ St. Dobrzańskiego. Zamiast tej drugiej sztuki odegrano jednoaktową krotochwilę Gawalewicza „Po drodze“. Zamiana niekorzystna. Komedyjka p. Gawalewicza podobna do bardzo wielu jednoaktówek polskich, niemieckich, francuskich, nadaje się wybornie do amatorskich przedstawień. Przyznać trzeba, że przy żwawej grze naszych artystów była zabawną, nawet przydługa scena z przekąską nie znużyła uwagi. „Grube Ryby“ należą do fawo-rytalnych sztuk publiczności krakowskiej, lwowskiej i warszawskiej. Jest to niewątpliwie jeśli nie najznakomitsza, to najzabawniejsza z nowszych komedyj autora. Dosinych lat życzyłoby się temu, komu by się życzyło, aby się doczekał czasu, kiedy ta komedya bawić nas przestanie i spadnie z repertuaru. Prawda zawsze pozostanie prawdą i zawsze podobać się musi, — a ten poczciwy światek rodzinny w komedyi Bałuckiego — to szczera, najszczersza prawda. I taka sympatyczna prawda! z tak ciepłem odmalowana uczuciem! z tym niezgryźliwym humorem, którego tajemnicę z naszych pisarzy może tylko p. Bałucki dziś w tym stopniu posiada. On sam jeden potrafi wywołać śmiech tak głośny, a bez żółci.

Przedstawienie było prawdziwie koncertowe. Lepszego Ciaputkiewicza i Pagatowicza chyba na żadnej polskiej nie znaleźć scenie. P. Wojdałowicz, p. Feliksiewicz, p. Szymański, p. Stępowski, pani Wolska, panna Stachowicz i panna Pysznik — to koncertowy septet w tej sztuce, tworzący harmonię, której znakomitszy teatr pozazdrościć może. Po zapadnięciu kortyny po trzecim akcie żal się rozstawać z postaciami tej komedyi; żal, że się komedya nie zacznie znowu od początku.

We czwartek zamiast zapowiedzianego „Milionera“ (po raz drugi), przedstawioną będzie komedya Blizińskiego: „Rozbitki“. *(P.)*

Repertoar tygodniowy.

Czwartek 9 lutego: „Rozbitki“, komedya Blizińskiego.

Sobota 11 lutego: „Rodzina“ kom. w 5 aktach J. Kraszewskiego i Zalewskiego, po raz pierwszy. Benefis p. Hoffmann.

Niedziela 12 lutego: „Trójka hultajska“.

Sprawy sądowe.

Kradzież.

Przewodniczący r. S. Leichemsscheider, Wot. r. S. Mikuszewski, sekr. Federowicz, zast. prok. Łukaszewski, obr. dr. Dadlez.

Przed kościołem P. Maryi stało 17 sierpnia z. r. wczesnym rankiem, u bramy zwróconej ku ul. Floryańskiej, liczne zebranie żywo giestykulujących kumoszek — w środku kościelny, w tej chwili bohater dnia, opowiadał im coś bardzo zajmującego.

— To nikt inny kumosko — dowodziła gruba jakaś dama z hali — ino te socyalisty i antykrysty, co to o nich ks. Oberhat u św. Barbary tak pieknie po niemiecku prawi! (żadna z nich nie umie po niemiecku) strach słuchać! już ci i domu bożego nie oszczędzają — koniec świata, istny koniec świata!

Tym razem słuszny całkiem powód miały do oburzenia się: zuchwałą kradzież popełniono w kościele, w samym rynku, tuż pod bokiem głównego sztabu policyi. Śmiały zbrodniarz dał się wieczorem zamknąć w kościele, a ukryty w wieży uszedł bacznego oka kościelnego, przeglądającego przed zamknięciem wszystkie kąty. W nocy wyszedł z kryjówki i wyrwanym u okna wieży hakiem otworzył 7 skarbonek, zawierających datki pobożnych na światło, Świętopietrze i t. p, zabrał całą gotówkę, kilka kilo ważącą, a nie wiadomej wartości i dobierał się nawet do skarbca, na szczęście silnie obwarowanego. Antabę żelazną wyłamał następnie kłódki i zamki bocznej bramy od ul. Floryańskiej i najspokojniej opuścił świątynię unosząc łupy w kawałku sukna, którego brak również spostrzeżono.

Opuśćmy kumoszki spieszące do Barbera, ażeby przy „kroplach“ wykalkulować, jakieby numera postawić z okazyi dzisiejszego wypadku na „Budzie“ a idźmy za tokiem wskazówek, które posłużyły do wyśledzenia sprawcy.

Tej samej nocy o godzinie 11 w restauracyi Stura przy kolei raczył się młody człowiek sowitą kolacyą — zachowanie się jego dziwne zwróciło nań uwagę jednego z gości, tem bardziej, że człowiek ów płacił dość znaczny rachunek samemi czworakami, w które zdawał się być obficie zaopatrzony, dał kelnerowi nader hojnego tryngla i zakupił od niego kuferek. Opuścił potem restauracyę — a za nim ów gość zaciekawiony, — poszedł z kuferkiem na plantacye i z krzaków koło ul. Szpitalnej wydobywał coś i do kuferka włożył. — Następnie powrócił do restauracyi gdzie przenocował, a nazajutrz wsiadł do fijakra i przez całe rano robił sprawunki po mieście, poczem zajechał do hotelu Lwowskiego.

Korzystając z tych wskazówek wyśledziła i ujęła policya Teofila Bieleckiego ze Lwowa, mechanika, liczącego lat 27. Znaleziono przy nim 280 kilka złr. zdawkową przeważnie monetą, owinięte jeszcze w owe czerwone sukno, nowy zegarek i różne części toalety nowe, wartości przeszło 50 złr.

Bielecki przed kilku dniami przyjechał do Krakowa ze Lwowa, gdzie spędził rok w Kulparkowie, jako chory umysłowo, wyleczonego wypuszczono na żądanie opiekuna — dowód wyzdrowienia dał najlepszy, dokonawszy z wielkim przemysłem i zuchwałością owej kradzieży. Głowa czworograniasta — twarz bez wyrazu, niskie czoło o wybitnych guzach, oczy wytrzeszczone, zwłaszcza gdy mówi; na zapytanie odpowiada rozsądnie z stereotypowym uśmiechem, i zacierając ręce — gdy sam coś dłużej opowiada zdradza idyotyzm manijaka.

Tłómaczy się, że pieniądze owe znalazł na plantacyach, a raczej wykopał z miejsca, w którem je zagrzebali nieznani jacyś ludzie, nie domyślając się jego obecności.

Przesłuchani świadkowie na cały szereg okoliczności podanych przez oskarżonego, wykazują w każdym punkcie kłamliwość jego zeznania.

Sędziowie przysięgli na zapytanie, czy popełnił kradzież z miejsca zamkniętego, w wartości nad 300 złr. do tego z domu poświęconego służbie bożej, co stanowi okoliczność silnie obciążającą, odpowiedzieli jednogłośnie „tak“

Bielecki został skazany na pięć lat ciężkiego więzienia.

Dział ekonomiczny.

W sprawie wystawy przemysłowo-rolniczej w Przemyślu, połączonej z wystawą krajową, a mającej się odbyć w roku bieżącym, dowiadujemy się, że Rada zawiadowcza kolei Karola Ludwika na wniosek generalnego Dyrektora p. Sochora uchwaliła 500 złr. w. a. jako subwencyę dla tejże wystawy.

Wywóz z Austryi do Stanów Zjednoczonych Ameryki, przedstawiał w r. 1881 wartość 7 i pół milionów dolarów (po 2 złr. 42 ct.) czyli o pół miliona więcej jak w r. 1880, a 2·7 mil. więcej jak w r. 1879.

Sprawozdanie Izby handlowo-przemysłowej w Wiedniu

z tygodnia od 28 stycznia do 3 lutego 1882.

Spirytus ze zboża i kartofli (75% lub wyższy) transito za 10.000 prc. litr. 33.00 — 33.25. En gros — netto za gotówkę. En détail o 30 — 50 kr. wyżej. Z melassy 22.75 — 33.00 Obrot mały. Ceny za surowy spirytus z początku tygodnia podniosły się, później przez brak kupujących spadły. Termina ofiarowano, ale wygórowane. Sprzedano na marzec kwiecień po 34 fl., na luty maj po $34^1/_4$.

Nafta za 100 kilo, amerykańska 15.25—15.75. W wagonach, za gotówkę 20% tara, oclona, bez akcyzy, z jednego z dworców kolei do odebrania. Przy sprzedaży beczkowej o 1 złr. wyżej.

Usposobienie lepsze. Ceny prawie niezmienne.

Brema towar gotowy 7.10 mk. Na maj-grudzień 8 mk. za 50 kilo.

Tryest towar gotowy 9.25 — 9.30 fl. Na kwiecień, maj 9 fl. 40 kr. za 100 kilo.

Wiedeń 7 lutego. Usposobienie targu mdłe, a z powodu złych sprawozdań z Pesztu i z zagranicy wszystkie ceny terminowe obniżyły się, a obrot był ograniczony. Pszenica na wiosnę 12.52 — 12. 54. Pszenica na jesień 11.50. Owies na wiosnę 8.55 — 8.60. Owies na jesień 7.80. Kukurudza 7.59 — 7.62. Na gotowy towar nie ma obrotu. Ceny nominalnie niezmienione, tendencya słabsza.

Spirytus 32.75.

Nafta en gros oclona $15^1/_8$ — $15^1/_4$

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 8 lutego.*

Sprawę aresztowań lwowskich wyczerpuje na razie korespondent ze Lwowa w zamieszczonym powyżej liście. Pisma wiedeńskie poprzestają na telegraficznych doniesieniach, w których obok ziarnka prawdy mieści się najczęściej bardzo wiele nieprawdy. Jedną z bajek w tej sprawie prostuje urzędowa *Politische Correspondens*, której ze Lwowa piszą:

„Doniesienia, jakoby ostatnia bytność w Wiedniu wice-prezydenta namiestnictwa p. Zaleskiego miała związek z aresztowaniami, jakie się obecnie odbyły, pozbawione są wszelkiej podstawy. P. Zaleski przybył do Wiednia dla podziękowania cesarzowi za odznaczenie go orderem żelaznej korony 2 klasy. Błędnem przeto jest mniemanie, jakoby p. Zaleski otrzymał na audyencyi cesarskiej jakieś wskazówki co do aresztowań w Galicyi. Dla porozumienia się w najważniejszych sprawach Wiednia ze Lwowem wystarcza najzupełniej korespondencya i depesze telegraficzne. Możemy dalej zapewnić, iż władze galicyjskie w chwili pobytu p. Zaleskiego w Wiedniu nie posiadały jeszcze w ręku poszlaków i dowodów, które następnie posłużyły do znanych aresztowań. Co do istotnej ich przyczyny, to w ogóle doniesienia dzienników są prawdziwe, jakkolwiek nie wyczerpują one w zupełności nagromadzonego materyału. W obecnym okresie całej sprawy nie podobna podać bliższych szczegółów“.

Wiedeńska *Presse* poświęca tej sprawie wstępny artykuł, w którym stwierdza związek galicyjskich agitacyj z tendencyami takich Pobiedonoscewów, Iłowajskich i t. p. Zaznacza ucisk Rusinów pod rządem rosyjskim i całą „przepaść“ jaka dzieli Ruś od Rosyi. „Skutkiem tych konspiracyj — pisze *Presse* dalej — będzie większe ustalenie polskiego wpływu w Galicyi, czemu rząd wcale się nie będzie sprzeciwiał. Przeciwko falom panslawizmu jest żywioł polski silnym wałem ochronnym“. Wreszcie zapowiada, że partya wiernokonstytucyjna, która dotąd Rusinów protegowała odwróci się teraz od nich, że toż samo uczyni lud ruski ze swoimi przywódcami, którym zresztą przy ostatnich wyborach dał stanowcze wotum nieufności.

Sprawa naftowa w wiedeńskiej Izbie poselskiej stała się poniekąd kwestyą polityczną. Z wczorajszych doniesień telegraficznych, i z listu zamieszczonego powyżej pod rubryką Rada Państwa — widoczne, iż przyjęcie projektu jest poniekąd kwestyę bytu dla gabinetu. Przed zamknięciem numeru dowiemy się zapewne o wyniku dzisiejszego głosowania. Zdaje się, że szanse smutnego tego projeku nieco się polepszyły, wczoraj bowiem wieczorem telegrafował nam nasz wiedeński korespondent *(C)* co następuje:

„Klub Centrum uległ trzem sprzymierzonym klubom prawicy i tylko dwóch nieprzejednanych Oelr i Thunherr będą jutro przeciw wnioskowi wotować. Koło miało wczoraj i mieć będzie dziś posiedzenie w sprawie naftowej. Dziś jeszcze o cle od Rumuńskiej ropy ma tam być dyskusya. Wobec tego, ze dla rządu jest przyjęcie wniosków kwestyą exystencyi, koło zgodzi się na wszystko.“

Mowa Skobelewa nietylko wywołała cały szereg artykułów w prasie austryackiej, niemieckiej i rosyjskiej, ale stała się niejako pobudką do zawikłań dyplomatycznych. Zapewnienia uspakajające przesłane hr. Kalnoky'emu z powodu tego toastu przez Giersa, nie zwróciły na siebie uwagi. Daleko ważniejszą wiadomość podaje dobrze poinformowany petersburski korespondent wiedeńskiej *Presse* o wrażeniu, jakie mowa Skobelewa wywarła na Bismarku. Według niego, kanclerz niemiecki, po przeczytaniu owej mowy w dziennikach berlińskich, rozkazał telegraficznie posłowi niemieckiemu w Petersburgu, generałowi Schweidnitz, aby zapytał się Giersa, jakie mowa wzmiankowana może mieć znaczenie. Rzecz prosta, że kierownik ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, iż o mowie tej nic nie wie i mowy tej nie zna. Odpowiedź taka nie wydała się dostateczną w Berlinie. Sposobność do powtórnych wyjaśnień wkrótce nastręczyła się. Skoro dzienniki rosyjskie, zwłaszcza moskiewskie, w myśl tej mowy gwałtownie zaczęły napadać na Austryę, a jednocześnie panslawiści rozpoczęli swą agitacyę na wielkie rozmiary, wtedy Bismark po raz drugi wezwał generała Schweidnitza, aby oświadczył Giersowi, iż w razie, gdyby rząd rosyjski popierał agitacyę przeciw austryacką w dziennikarstwie, lub też obojętnie jej przypatrywał się, wtedy poseł niemiecki mógłby znaleźć się w konieczności złożenia carowi listu odwołującego go z Petersburga. Jednocześnie poseł niemiecki miał oświadczyć, iż Niemcy identyfikują swoje interesa ze sprawami Austro-Węgier.

Tak stanowcza mowa posła niemieckiego wywarła na Giersie silne wrażenie. Z tego powodu miał on zażądać od Ignatiewa, aby poskromił prasę moskiewską w jej przeciw-austryackich zapędach. Polityka jednak rosyjska nie robi się w urzędzie spraw zagranicznych. Że tak jest, dowodzi zachowanie się organów sławianofilskich, które z coraz większą zuchwałością przeciw Austryi występują. *Ruś* Aksakowa silnie zaczepia Austro-Węgry za postawę, jaką zajęła w obec powstania w Hercegowinie. Pieni się ze złości na wojska austryackie, które już miały zalać cały półwysep Bałkański *(sic!)*. Pochód taki, jest pochodem dla zgniecenia ostatecznego całej Sławiańszczyzny, i tyle znaczy, co wyprawa przeciw Rosyi. Każda kropla krwi sławiańskiej, woła Aksakow, upada na serce nasze, pali nas i woła o zemstę. Rząd nie może zatamować wylewu naszych sympatyi ku Sławianom — nie może powstrzymać naszych usprawiedliwionych życzeń bronienia zagrożonej sławiańszczyzny i musi stanąć na czele prądu narodowego. Taki kierunek polityki jest jedynie możliwy, bo narodowy, zgodny z interesem Rosyi. *Gołos* bardzo silnie występuje przeciw temu napadowi Aksakowa na Austryę, i uważa go za wyzwanie do wojny. Lecz wojna taka, która nie ograniczyłaby się na samej Austryi, lecz wciągnęłaby także i Niemcy, jest dla Rosyi straszną. Wojna taka byłaby zbrodnią przeciw ojczyznie. Polityka wielkiego mocarstwa nie powinna kierować się uczuciem, lecz dobrze zrozumianemi interesami państwa. Wątpić należy, czy te rozsądne słowa uspokoją zaślepionych „samobytników“ — panslawistów. Co teraz Bismark powie? zobaczymy.

Ruś zamieszcza ciekawy list Aksakowa z radami dotyczącemi sposobów rządzenia w Bułgaryi, gdzie jak wiadomo stronnictwo narodowe pragnie wypędzenia czynowników i oficerów rosyjskich, którzy tak się dali we znaki biednym bułgarom, że dalej nie chcą znosić jarzma swych oswobodzicieli.

Mianowanie Katkowa tajnym radcą i członkiem Rady państwa, motywowana jest zasługami jakie położył, jako założyciel i dyrektor liceum imienia następcy tronu w Moskwie. Tak mówi *Prawitielstwennyj Wiestnik*. My zaś powiemy, że fakt ten jest widomym wyrazem panslawistycznej polityki obecnego rządu.

Jutro jak donosi *Gołos* rozpocznie się przed sądem wojennym w Charkowie proces polityczny. Podsądnymi są: mieszczanin wileński Zygmunt Obezdyński liczący 20 lat wieku, szlachcic Aleksander Sipowicz lat 21, student instytutu weterynaryjnego Dawid Zimbler lat 23, synowie kupców Michał Owsiannikow lat 18, Wiktor Koromsyj lat 17, Bazyli Litiagin lat 17, uczeń aptekarski Wiktor Daniłow lat 30, szlachcic Aleksander Makarenko lat 21, mieszczanin Paweł Zabulajew lat 17.

Angielska mowa tronowa po zwykłych zapewnieniach o dobrych stosunkach ze wszystkiemi mocarstwami, cieszy się że wszelkie obawy powstałe co do stosunków w Europie, Azyi i Afryce znikły, cieszy się, że Tessalię oddano Grecyi na drodze pokojowej. W porozumieniu z Francyą zajmuje się rząd troskliwie sprawą Egipską, ażeby zobowiązania międzynarodowe były wypełnione, ażeby intesesa ludu egipskiego nie były pominięte a prawa sułtana zachowane. Podnosi dalej pokój w Afganistanie, wzrost dobrobytu Indyj i ratyfikacyę transwalskiej ugody. Ufa w załatwienie pomyślne ugody handlowej z Francyą i wzmocnienie stosunków przyjaznych dwóch narodów. Niemoże z równą ufnością mówić o stosunkach irlandzkich. Od roku jednak nastąpiło pewne polepszenie. Ufność w skuteczność bilu agraryjnego, dotąd nie jest niczem zachwianą. Żałuje, że wyjątkowe ustawy trzeba było z całą surowością wykonać. — O kwestyi *cloture*, wprowadzenia zamknięcia dyskusyi do regulaminu parlamentu nie ma wzmianki. — Torysowskie pisma orzekają, że radykalne plany Gladstona skłonią część Whigów do przejścia do obozu konserwatywnego.

Nowe egipskie ministeryum z Mahmudem Barudi'm na czele, który jest tylko figurantem, za którym stoi Arabi-bej, zapewnia solennie kontrolorów europejskich o najlepszych zamiarach uszanowania wszystkich zobowiązań międzynarodowych. Program nowego gabinetu wylicza wszystkie gałęzie administracyjne, które w duchu układów międzynarodowych, dalej niezmienione pozostać mają. Zapowiada zaprowadzenie organicznej ustawy; w niej mają być zawarowane wszelkie zobowiązania wynikłe z długów egipskich; odpowiedzialność ministrów ma być zapewniona, i wydany regulamin Izby, który da gwarancye spokoju. Kedyw przyjął program. Kontrolor Malet miał oświadczyć, że o ile rząd nie będzie uwłaczał zobowiązaniom międzynarodowym, może liczyć na jego pomoc.

Wypadki egipskie zajmują pierwszorzędne miejsce w prasie francuskiej. *J. d. D.* nazywa zmianę rządu moralnem *pronunciamento*, które może się zamienić w materyalne. Partyę narodowców i wojska widzi zupełnie w rękach tureckich, i maluje machinacye panslawistyczne. Przeciwnie zaś *Köln. Ztg.* spodziewa się, że teraz konieczną jest interwencya turecka i że wystarczy 3000 żołnierza tureckiego, żeby przywrócić spokój. *Times* mówi, że dotychczasowa polityka anglo-francuska była wyraźna i stanowcza. Należy zbadać dziś, czego wymagają zmiany w Europie, czy wmięszania się czynnego, czy nie. W każdym razie trzeba wybrać drogę jakąś i unikać wszelkiej chwiejności. W ogóle w prasie angielskiej i francuskiej trudno o zrozumienie tego, żeby ktoś jeszcze miał prawo mięszania się w sprawy śródziemnego morza, oprocz Francyi i Anglii. Znać jednak, że od czasu oświadczenia zgodnego Rosyi, Niemiec, Austryi i Włoch, co do Egiptu, mniej słychać o zbrojnej interwencyi anglo-francuskiej, mniej uderza nia w szablę.

TELEGRAMY „REFORMY“.

(Prywatne)

Lwów, 8 lutego. Sąd uwięził dziś profesora niemieckiego gimnazyum Eugeniusza Zharskiego, poszlakowanego o udział w rosyjskich agitacyach.

Z Jarosławia nie przywieziono tu do sądu nikogo. (Wiadomość wczorajszą o aresztowaniu w Jarosławiu podejrzanych o zdejmowanie planów, zaczerpnęliśmy z prywatnego telegramu do bardzo poważnej osoby w Krakowie. Przyp. R.)

Wiedeń, 8 lutego. *Presse* donosi, że możliwem jest ustąpienie hr. Potockiego, którego miałby zastąpić wiceprezydent Filip Zaleski. Marszałek Zyblikiewicz miałby ewentualnie objąć prezydenturę banku krajowego (?).

Wiedeń, 8 lutego. Klub Liechtensteina-Lienbachera zamierzał wczoraj, w razie upadku Dunajewskiego zastąpić go którym z klerykalnych panów — ale Taaffe stanowczo zagroził ustąpieniem całego gabinetu, chcąc się przez to obronić przeciw skrajnej reakcyi. W ten sposób usunięto przesilenie. Klub prawego środka poddał się. Korona stanowczo obdarza cały gabinet swojem zaufaniem.

Wiedeń, 8 lutego. Wiadomości o wzmagającem się powstaniu, o rosyjskich podżeganiach przeciw Austryi i pogłoska o objęciu przez Clam-Martinitza ministerstwa skarbu, oddziałały na giełdę deprymująco. W południe nastąpiło polepszenie.

Wiedeń, 8 lutego. Z powodu skandalu o mniemane przekupstwa w wiedeńskiej Radzie miejskiej, nastąpiło zupełne rozprzężenie w klubach Rady. Ogólny głos domaga się rozwiązania Rady.

Paryż, 8 lutego. W upadłości Union générale zagrożone są 18 milionów Serbii, z których jednak połowę pokryje masa konkursowa, a druga połowa ma być pokryta przez nowe grupy finansowe, które obejmą przedsiębiorstwo kolei serbskich. Doniesienie to jest bardzo prawdopodobne.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 8 lutego. Posiedzenie Izby poselskiej. Dalszy ciąg rozprawy nad opodatkowaniem nafty. Sprawozdawca Chamiec w końcowej przemowie odpowiada na wczorajsze zarzuty Suessa, Mauthnera, Rosera, Tauschego i Auspitza — i wśród oklasków prawicy zaleca przejście do rozprawy szczegółowej. Po przemówieniach Suessa, Auspitza i Adamka do sprostowania faktu — nastąpiło na wniosek Koppa imienne głosowanie, w którem 155 głosami przeciw 145 uchwalono specyalną rozprawę.

Wiedeń, 8 lutego (urzędowe) Generalna komenda w Serajewie donosi dnia 7 bm. o godzinie 11 w nocy: Generał-major Obadich kazał dnia 5 bm. z Foki wykonać małe zaczepne ruchy przeciwko czterem większym a nieuchwytnym kolumnom powstańców. Ruchy te przedsięwzięto od Susjesna i Karaula-Humic. Nieprzyjaciel uchylił się od ataku obu kolumn. Tylko popołudniu przyszło pomiędzy oddziałem powstańców a lewą skrzydłową kolumną pod Susjesno do utarczki, w której z 75 pułku 3 ludzi raniono. Także i pod Humic dopiero wieczorem była mała strzelanina. Ruch zaczepny będzie dalej prowadzony.

Wiedeń, 8 lutego. Prokurator państwa odmówił interwencyi sądu na zasadzie listu Leugera. W pismie do wiceburmistrza Uhlego, powiada Lamezan, że przekupstwo członka Rady gminnej nie da się podciągnąć pod pojęcie zbrodni według ustawy karnej, jako nadużycie władzy urzędowej, ponieważ członek rady miejskiej nie jest publicznym urzędnikiem.

Berlin, 8 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej, przy naradach nad projekteem kościelno-politycznym przemawiał Schorlemer i Windhorst za usunięciem ustaw majowych. Każdej zresztą umowie z Watykanem katolicy bezwarunkowo się poddadzą. Wintzigerode, Holty i Limburg przemawiają za projektem, ale pragną, ażeby władza dyskrecyonalna tylko do pewnego czasu była rządowi przyznaną. Stablewski występuje przeciw projektowi, który niesłusznie powoduje się nieufnością do polskiego duchowieństwa. Dalszy ciąg obrad dzisiaj. (Depesza ta najlepiej dowodzi — jak licho wiedeńskie biuro korespondencyjne obsługuje dzienniki. Dopiero dziś w południe donosi o posiedzeniu, o którem wczoraj po godz. 5 po południu doniósł nam telegram prywatny. Przyp. Red.).

Paryż, 8 lutego. Dzienniki stwierdzają powodzenie Freycineta. Większość tych, którzy się powstrzymali od głosowania, nie chce stanąć w sprzeczności z poprzedniem swem głosowaniem w sprawie rewizyi konstytucyi — ale przy innej sposobności głosować oni będą za rządem.

Paryż, 8 lutego. Sędzia śledczy w sprawie upadłości *Union générale* przesłuchał dziś radców zawiadowczych Riant'a i Brogli'ego (syna). Jutro nastąpi przesłuchanie dalszych dwóch członków Rady.

Paryż, 8 lutego. *Journ. français* pisze, że zbadanie faktów zarzucanych Bontoux'owi miało ten skutek, że chociaż sędzia śledczy nie przekonał się, jakoby Bontoux był niewinny — jednak dopuszczalnym jest rozbiór pytania o prowizoryczne uwolnienie uwięzionego.

Paryż, 8 lutego. Dzienniki potwierdzają, że sądowy likwidator zażąda dopłaty 375 franków na każdą akcyę *Union générale*. Dzisiejsza giełda dobrze usposobiona, pomimo małego obrotu. Akcye kanału sueskiego poszukiwane.

Londyn, 8 lutego. Poranne dzienniki ogłaszają nowy regulamin parlamentu, według którego zwykła większość może uchwalić zamknięcie rozpraw, jeżeli wniosek taki przynajmniej 200 członków Izby poprze, i jeżeli mniej niż 40 członków przeciw temu wniesie zarzut.

Londyn, 8 lutego. Izba gmin przyjęła bez głosowania wniosek Northcota, ażeby Bradlaugha nie dopuścić do przysięgi, odrzuciwszy poprzednio 286 głosami przeciw 228 wniosek rządowy o rozprawę nad kwestyą wstępną. Również przyjęto wniosek Northcota, że Bradlaugh ma z Izby ustąpić.

Wniosek Gray'a o uchwalenie, czy pismo Forstera zawiadamiające o uwięzieniu Parnella, Dillona i Okelly'ego ma być wzięte pod rozwagę, został odrzucony 174 głosami przeciw 45, po przemówieniu Gladstona przeciw niemu. Dilke oświadcza, że Errington nie ma żadnej rządowej misyi do Watykanu, ani żadnego urzędowego stanowiska tamże. Posiadając zaufanie Granvilla, tworzył on tylko łącznik między Watykanem a Granvillem. Uchwalono wybrać w tej sprawie komisyę.

Londyn, 8 lutego. W Izbie lordów odpiera Granwille zarzuty Salisbury'ego przeciw polityce rządowej. Oświadcza, że rząd nie chce zawrzeć takiego układu handlowego z Francyą, któryby dla Anglii stworzył położenie mniej korzystne niż dotąd. Wspólna akcya Francyi z Anglią w sprawie Egiptu, jest jedynym środkiem ulepszenia egipskiej administracyi. Spodziewa się, że nowy rząd francuski zgodny będzie z Anglią co do głównych punktów polityki egipskiej. Anglia dąży do tego, aby udzielne stanowisko Khedywa i swobody narodu zachować. Ma on powody mniemać, że i inne mocarstwa z tem są zgodne. Spodziewa się, że w razie gdyby interwencya okazała się konieczną, przyjdzie do skutku zgodne działanie z innemi mocarstwami, ażeby zapobiedz interwencyi zbrojnej.

Poczem adres przyjęto bez głosowania.

Londyn, 8 lutego. Według doniesienia biura Reutera z Kairu, Khedyw przyjął ustawę organiczną w formie, przez notablów proponowanej, podpisał dekret, mocą którego służące mu według firmanów prawo budżetowe przelewa na Izbę, i nie sprzeciwia się, aby międzynarodowe umowy na prawo to wpływały.

Petersburg, 8 lutego. *Gołos* otrzymał dziś z powodu wstępnego artykułu pierwsze ostrzeżenie, z odjęciem prawa sprzedaży pojedynczych numerów.

Konstantynopol, 8 lutego. Ze strony Porty udzielono wczoraj ambasadorom notę, zawierającą odpowiedź na notę z 30 listopada r. z., co do spornych punktów na granicy grecko-tureckiej: Analipsis i Nezaros. Porta utrzymuje się przy trasie, przez komisyę turecką uznanej za zgodną z konwencyą z 24 maja. Wyraża nadzieję, że gdy komisarze europejscy co do tego i innych punktów różnią się w zdaniu między sobą — to ambasadorowie przychylą się do trasy tureckiej.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 8 lutego 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	73·30	63.56
„ srebrna „	75.45	75·50
„ złota „	93·35	93·50
5% Austr. Renta pap. nowa	88·80	87·50
4% Węg. „ „	85·10	84.70
6% „ „ złota	118·—	118·—
Losy z r. 1860	130·50	130·30
„ „ 1864	172·50	172.50
„ premiowe węg.	115·—	114·—
Londyn	120·25	120·20
Napoleondor	9·54	9·54
Marka	58·50	58·50
Dukat	5·60	5·60
Ruble papierowe	122·25	122·—
Lombardy	130·—	125·50
Akcye Banku Austr.-węg.	817·—	809·—
„ kredytowe	300·25	296·50
„ Karola Ludwika	292·—	290·50
„ Lwowsko-Czerniow.	167·—	166·—
„ Węg.-półn.-wschodnie	156·—	156·—
„ Koszycko-Bogum.	141·—	138.—
„ Północno zachodnie	209·—	205·—
„ Anglo Banku	119·—	118·50
5% Obligacye Indemn. gal.	100·—	100·—
6% Listy hipoteczne	101·—	101·—
Akcye Siedmiogrodzkie	167·—	155·50
Berlin dnia 7 lutego 1882.		
Wiedeń	170·55	170·30
Banknoty	170·80	170·60
Warszawa	207·90	208·90
Ruble	209·25	209·20
5% Listy zast. król. polsk.	64·30	64·50
4% „ likwidacyjne	55·80	56·—
Akcye Karola Ludwika	125·10	126.50
„ kredytowe	523·50	540·—

Usposobienie giełdy słabe.

Wydawca: ***Dr. Adam Asnyk.***
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Na kolei galicyjskiej podane są godziny według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 12 minut później od krakowskiego),

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy: pospieszny: wieczorny:*
Kraków odjazd: $10._{42}$ rano $9._{12}$ wieczór $10._{42}$ wiecz.
Lwów przyjazd: $9._{7}$ wiecz. $5._{20}$ rano 11 rano.

Do Tarnowa *lokalny.*
Kraków odjazd $6._{17}$ rano
Tarnów przyjazd $9._{14}$. „

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: $11._{5}$ w połud.
Wieliczka przyjazd: $11._{44}$ po poł.

Do Wiedn: *osob. pospieszny mięszany osobowy*
Kraków: odj. $5._{40}$ r. $6._{55}$ rano $9._{30}$ r. $5._{20}$ w. 3 pop.
Wiedeń: przyj. $7._{13}$ w. $4._{19}$ pop. $4._{5}$ ran. i $12._{5}$ po. 5

Do Prus: O godzinie $5._{40}$ rano osobowy,
„ $6._{55}$ „ pospieszny
Wrocław przyjazd o godz. 9 po południu
Berlin „ „ 10 wieczór.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

%		płacą	żądają
	Kraków. dnia 8/2.		
	Ruble papierowe ros. . . . za 100 rubli	121 80	122 30
	Marki niem. złote lub pap. . . . „ 100 mar.	58 40	58 60
	Kupony srebrne . . .	99 50	— —
	Dukat nowy ważny . . .	5 62	5 66
	20-to Frankówka złota . . .	9 52	9 56
6%	Pożyczka krajowa galic. . . . za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. . . . „ 100 zł.	99 50	100 50
5	Listy zast. Tow. kr. ziem. . . .	100 25	100 75
4	„ „ „ „ „ . . .	95 —	96 —
6	„ „ Banku Hipoteczn. . . .	100 75	101 75
5	„ „ „ „ z premią 10% . . .	101 —	102 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat . . .	98 50	99 50
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk. . . .	— —	— —
5	„ „ „ „ „ . . .	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie . .	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „ . .	100 50	101 50
6	„ „ „ „ „ „ 18 „ . .	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „ . .	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. . . . za rubli 100	98 75	99 25
4	„ likwidacyjne „ . . . „ „ 100	86 —	86 50
	Lwów. dnia 7/2.		
—	Akcye Banku hipotecznego gal. . . . s. na zł. 200	300 —	306 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. . . . za złr. 100	100 15	100 75
4	„ „ „ „ „ . . . „ „ 100	95 —	96 —
6	„ „ Banku hipotecznego gal. . . „ „ 100	100 75	101 50
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	101 —	102 —
5	„ „ „ „ zwrotne ze 40 lat „ „ 100	98 25	99 50
6	„ „ Banku włościań. . . . „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal. . . .	99 25	100 25
	Wiedeń, dnia 7/2.		
	Obligi długu Państwa.		
4½	Renta austr. papierowa . . . za złr. 100	73 65	73 85
4½	„ „ srebrna . . . „ „ 100	75 50	75 75
4	„ „ złota . . . „ „ 100	93 50	93 75
5	„ „ pap. nowa . . . „ „ 100	88 —	88 25
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. . . za złr. 100	118 —	119 —
5	„ „ 1860 „ 500 „ . . . „ „ 100	130 50	131 —
5	„ „ 1860 „ 100 „ . . . „ „ 100	134 50	135 50
—	„ „ 1864 bez % całe . . . „ „ 100	172 —	173 —
—	„ „ 1864 bez % połówki . . . „ „ 100	169 —	170 —
	Como Renten-Schein na 42 lirów . . . za sztukę 1	— —	— —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. — 300 franków . . . za sztukę 1	145 —	146 50
	Obligi korony węgierskiej.		
[illegible]	Renta złota węgierska . . . za złr. 100	117 75	118 25
[illegible]	„ „ „ . . . „ „ 100	84 50	84 75
5	[illegible] . . . „ „ 100	84 40	84 70
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	— —	— —

%		płacą	żądają
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. . „ „ 100	114 50	115 —
—	„ „ „ po 50 złr. . „ „ 100	112 —	114 —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) . . . „ „ 100	109 —	109 50
	Obligi indemizacyjne.		
5%	Obligacye indem. Bukowińskie . . . za złr. 100	99 75	100 50
5	Obligacye indemizac. Galicyj. . . . „ „ 100	99 50	100 50
5	„ „ Siedmiogrodzkie . „ „ 100	96 —	97 —
5	„ „ Węgierskie . . . „ „ 100	96 —	97 —
	Różne inne pożyczki.		
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 . . za sztukę 1	114 50	115 50
5	„ „ „ „ 1878 . . „ „ 1	103 90	104 30
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków . . . „ „ 1	35 50	36 —
0	„ Tureckie po 400 „ . . . „ „ 1	23 —	24 —
	Listy zastawne.		
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote . . za złr. 100	119 25	119 75
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	100 —	100 25
6	„ Banku hipotecz. gal. . . . „ „ 100	100 50	101 50
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100 50	101 50
5	„ „ „ „ . . . „ „ 100	98 —	99 50
5	„ zast. zakł. kr. ziem. w Krak. 18-letn. „ „ 100	— —	104 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	— —	107 —
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	— —	102 —
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem. . . . „ „ 100	96 25	96 75
5	„ „ „ „ „ „ . . . „ „ 100	99 60	100 50
6	„ „ rustykalne . . . „ „ 100	101 75	— —
6	„ „ „ 15-letnie . . . „ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie . . . „ „ 100	94 75	95 75
5	„ „ Banku austr.-węg. . . . „ „ 100	100 40	100 70
4½	„ „ „ „ . . . „ „ 100	100 40	100 70
4	„ „ „ „ . . . „ „ 100	93 70	93 90
	Obligacye pierwszeństwa kolei.		
5	Albrechta . . . na 300 złr. za złr. 100	94 25	94 75
5	Ferdynanda północn. . . na 300 złr. „ „ 100	103 50	104 —
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 . . na 300 złr. „ „ 100	99 50	100 —
5	Koszyc.-Bogumińskiéj . . na 200 złr. „ „ 100	95 25	95 75
5	Lwowsko-Czerniow. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	94 —	94 50
5	„ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	92 50	— —
5	Rudolfa . . . na 300 złr. „ „ 100	100 —	— —
5	Siedmiogrodzkiéj . . . na 200 złr. „ „ 100	89 80	90 40
3	Lombardy (Südbahn) . . na 500 fr. za sztukę 1	127 60	128 —
5	Przemysko-Łupkow. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	90 40	90 80
5	Nordosty . . . na 300 złr. za złr. 100	90 —	90 15
	Losy.		
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	175 —	176 —
—	Klary . . . na 40 złr. m. k. „ „	39 50	— —
—	Towarz. żeglugi Dunaju . na 100 złr. „ „	109 25	110 —
—	Insbruck . . . na 20 złr. w. a. „ „	— —	24 —
—	Keglewich . . . na 10 złr. m. k. „ „	17 50	— —
—	Krakowskie . . . na 20 złr. w. a. „ „	— —	20 —
—	Lublańskie . . . na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta budy) na 40 złr. w. a. „ „	— —	40 —
—	Palfy . . . na 40 złr. m. k. „ „	37 25	37 50
—	Rudolfa . . . na 10 złr. w. a. „ „	— —	20 50
—	Salm. . . . na 40 złr. m. k. „ „	— —	51 —

%		płacą	żądają
—	Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a. za sztukę	— —	24 —
—	St. Genois . . . na 40 złr. m. k. „ „	44 —	44 50
—	Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a. „ „	26 —	— —
4½	Tryestyńskie . . . na 100 złr. m. k. „ „	127 —	128 —
4	„ . . . na 50 złr. w. a. „ „	64 —	66 —
—	Waldstein . . . na 20 złr. m. k. „ „	— —	29 50
—	Windischgraetz . . na 20 złr. m. k. „ „	37 25	37 75
	Akcye bankowe.		
5	Anglobank . . . na 120 złr.	118 —	118 50
5	Bankverein Wiener . . . na 100 złr.	110 —	110 50
5	Bodencredit allgem. aust. . . . na 80 złr.	214 —	217 —
5	Kredytowe dla handlu i przem. . . . na 160 złr.	296 50	297 —
5	Kreditbank węg. allg. . . . na 200 złr.	286 50	287 50
5	Hipoteczne galic. . . . na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ . . . na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank . . . na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. . . . na 600 złr.	809 —	811 —
5	Union.bank . . . na 100 złr.	116 25	116 75
	Akcye kolejowe.		
bez %	Albrechta . . . na 200 złr.	84 —	89 —
5	Alföld Fiume . . . na 200 „	159 50	160 —
5	Ferdynanda Nordbahn . . . n. 1050 „	2450 —	2455 —
5	Franciszka Józefa . . . na 200 „	192 —	193 —
5	Karola Ludwika . . . na 210 „	290 50	291 —
4	Koszycko-Bogumińsk. . . . na 200 „	139 50	140 50
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy . . . na 200 „	165 —	166 —
bez %	Morawsko-szlązkie centr. . . .	23 25	23 75
bez %	Prag Duxer . . .	57 50	59 —
5	Rudolfa . . . na 200 złr.	163 —	164 —
5	Siedmiogrodzkie . . . na 200 „	155 50	155 50
5	Staatseisenbahn państwowa . . . na 200 „	303 —	304 —
5	Lombardy (Südbahn) . . . na 200 „	125 75	126 25
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. . . . na 200 „	151 —	152 —
5	Nordosty . . . na 200 „	154 —	156 —
	Waluty.		
	Dukaty pełno ważne . . . za sztukę	5 63	5 65
	20-to Frankówki . . . „ „	9 54	9 55
	20-to Markówka . . . „ „	11 68	11 71
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne . . . „ „	9 77	9 79
	Funty szterlingi . . . „ „	11 95	12 —
	Tureckie liry złote . . . „ „	10 78	10 80
	Banknoty włoskie . . . „ „	45 60	45 70
	Ruble papierowe . . . „ „	122 —	122 50
	Warszawa. dnia 7/2.		
5%	Listy zast. nowe r. 1869 . . .	98 80	99 15
	Kupony . . .	— —	— 62
4	Listy likwidacyjne . . . za rs. 100	86 40	86 60
	Kupony . . .	— —	— 73
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em. . . .	— —	93 30
	„ „ „ „ IIa „ . . .	— —	92 30
	„ „ „ „ IIIa „ . . .	91 —	91 25

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: *A. Szyjewski.*